THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Mniej Kosztuje Uczyć Się w Młodości, Niż Znosić Wstyd Ignorancji w Starości.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 88. PIĄTEK, DNIA 14-GO KWIETNIA, (FRIDAY, APRIL 14), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

NOWY MAYOR STAJE DO PRACY

REWIZJA, ALBO WOJNA! — WOŁA MUSSOLINI.

Il Duce Drwi Sobie z Protestów Małej Ententy.

Rzym, 14. kwietnia. — Wszystkie pisma włoskie zamieściły wczoraj na pierwszej stronie artykuł premjera Mussoliniego, który w mistrzowski sposób, z którego Mussolini jest znany, polemizuje z argumentami państw Małej Ententy, które sprzeciwiają się rewizji Traktatu Wersalskiego.

Mussollini gra obecnie pierwsze skrzypce w orkiestrze państw, domagających się rewizji traktatów. O ile dawniej cała akcja rewizjonistyczna prowadzona była z Berlina, o tyle teraz Rzym zajął pierwsze miejsce.

Artykuł, jaki się ukazał wczoraj w prasie włoskiej, obliczony był nietylko na akcję zagraniczną, lecz również dla konumpcji krajowej. Mussolini przypuszcza, że argumentami, jakich użył w ostatnim swym artykule, przekonał wszystkich tych Włochów, którzy nie podzielali zdania dyktatora.

„Świat musi wybrać wojnę, lub rewizję Traktatu Wersalskiego — mówi - Mussolini w swym artykule. Oświadcza on, że to nie jest groźba, lecz tylko stwierdzenie faktu.

Mussolini zmienił częściowo swe zdanie w sprawie rewizji traktatów, gdyż poprzednio twierdził, że sprawa ta musi być przeprowadzona poza Ligą Narodów, zaś obecnie twierdzi, że kwestja rewizji musi być przeprowadzona w ramach Ligi Narodów.

W końcu swego sensacyjnego artykułu Mussolini polemizuje z państwami Małej Ententy, oświadczając: — Ostatnie połączenie sił Małej Ententy ma na celu przeciwstawienie się planom rewizyjnym. Lecz pretensje państw Małej Ententy do zajmowania w świecie, piątego mocarstwa Europy, są śmieszne. Jeżeli się bliżej przypatrzymy, to zauważymy, że piąte mocarstwo jest tylko dawną Małą Ententą, która wyszła na stół, aby pokazać się większą.

Proces w Moskwie Przybiera Coraz Więcej Na Znaczeniu.

MacDonald Najpierw Się Przyznał Do Winy, Później Zaprzeczył i Znowu Się Przyznał.

Moskwa, 14. kwietnia. — Proces przeciw 6 Anglikom, oskarżonym o szpiegostwo na rzecz Anglji i o sabotaż przeciw rządowi sowieckiemu, wywołał wielką sensację, kiedy 29 letni przedstawiciel firmy angielskiej Metropolitan-Vickers, Wm. Lionel MacDonald, który w pierwszym dniu procesu przyznał się do stawianych zarzutów, na wczorajszych przesłuchach zaprzeczył wszystkiemu co mówił dnia poprzedniego, i, wreszcie, pod atakiem prokuratorji załamał się i ponownie przyznał się do winy.

MacDonald oświadczył otwarcie, iż podpisał oskarżenie i przyznanie się do winy, przedstawione mu w więzieniu przez tajną policję sowiecką, lecz uczynił to, ponieważ zapewniono go, że inni jego koledzy przyznali się do winy i oskarżenie podpisali, jak również, dlatego, iż uważał, że lepiej będzie, gdy winę przyjmie na siebie, nie czując się rzeczywiście winnym. Kiedy jednak sprawa znalazła się w sądzie i dowiedział się, że jego współtowarzysze nie przyznali się do winy, zdanie swoje zmienił.

Burzę śmiechu wywołała odpowiedź MacDonalda, gdy przewodniczący sądu zapytał oskarżonego, dlaczego robi ze siebie pośmiewisko, zaprzeczając poprzednim swym zeznaniom. MacDonald odpowiedział:

— Nie robię ze siebie pośmiewiska.

Wreszcie w ciągu dalszych przesłuchów, kiedy indagowano świadków, którzy zeznawali, iż otrzymywali pieniądze od MacDonalda za dostarczane informacje o przygotowaniach wojennych, kiedy świadkowie wskazywali palcami na MacDonalda, od którego pobierali pieniądze, MacDonald załamał się ponownie, i oświadczył, że dawał im pieniądze, lecz nie za dostarczanie informacyj o wojsku, a tylko za pracę po czasie w fabryce.

IGNACY BOERNER, MINISTER POCZT I TELEGRAFÓW, NIE ŻYJE.

Zapalenie Płuc Powodem Zgonu.

Warszawa, 14. kwietnia. (Prasa Stow.) — Ignacy Boerner, minister poczt i telegrafów przez ostatnie cztery lata, zmarł tu wczoraj po krótkiej chorobie zapalenia płuc. Zmarły w chwili zgonu liczył 58 lat.

16 PROFESOROW NIEMIECKICH WYSŁANO NA BEZTERMINOWY URLOP.

Berlin, 14. kwietnia. — Pruski minister oświaty, Bernhard Rust, działając z rozkazu rządu niemieckiego, wysłał 16 profesorów niemieckich, przeważnie Zydów, na bezterminowy urlop. Minister Rust oświadczył, że w niedalekiej przyszłości druga partja profesorów otrzyma kwitek urlopowy. Wśród wydalonych znajduje się prof. Moritz Julius Bonn, rektor Berlińskiej Uniw. Handlu. Bonn był członkiem delegacji niemieckiej na konferencji ustalania reparacyj w 1919—1920 roku.

Stowarzyszenie Prasy Niemieckiej przyjęło wczoraj uchwałę, aby wydalić ze swych szeregów wszystkich Zydów i zwolenników Marksa.

Pisma hitlerowskie donoszą, że niemiecka partja socjalistyczna zaczyna się rozpadać na drobne części. Wodzowie socjalistyczni uciekają za granicę, obawiając się czekać na przesłuchy w sprawie nadużyć, głośnych już dzisiaj w całych Niemczech.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Kilka lat temu b. burmistrz chicagoski, Thompson, chcąc się zemścić na królu Anglji, polecił spalić na stosie wszystkie szkolne książki, sprowadzone z Anglji. Obecnie Hitler czyni to samo z książkami autorów żydowskich. Hitler wchodzi w buty Thompsona i niezawodnie tak marnie skończy, jak i Thompson.

* * *

Co za różnica, który został burmistrzem: Nash, czy Kelly. W każdym wypadku Irlandczyk jest majorem.

* * *

W sporcie strzelania z karabinów do celu, od pewnego czasu zaszła zmiana. Kiedy dawniej strzelano do tarcz, ustawionych na ziemi, dzisiaj nawet kobiety strzelają do unoszących się w powietrzu latawców, które markują lot nieprzyjacielskiego aeroplanu. Czy świat się rzeczywiście rozbraja?

* * *

Człowiek tyle się naczyta i nasłucha o szynkach i kiełbasach, że gdy przyjdzie czas na spożywanie tych przysmaków Wielkanocnych, nie będą wcale smakowały.

* * *

Sędzia federalny w Bay City, Mich., ostatnio ukarał czterech gwałcicieli prohibicji "grzywnami" w wysokości 1 centa na głowę. Podsądni przyznali się do przekroczenia suchych praw federalnych i sędzia musiał ich w jakiś sposób ukarać, by uczynić zadość istniejącemu prawu. "Grzywny" ściągnięto zaraz w gotówce.

* * *

O rzadkim wypadku długowieczności donoszą z wysp Kuby. Zmarła tam pewna kobieta w wieku 129 lat. Zostało po niej 94 prawnuków i jeden pra-prawnuk.

* * *

Nowe, dobre piwo nie daje spać suchym reformatorom. — Pewien pryczer baptyski w Washingtonie przebudził się jednej nocy słysząc grzmiące mu w uszach słowa: "Kupuj sucho." Z tem "objawionem" hałasem poszedł na zjazd krajowego żeńskiego komitetu prohibicyjnego nagląc je do bojkotowania kupców sprzedających piwo. Suche reformatorki przyjęły oklaskami projekt pryczera.

KALENDARZYK

Dziś, piątek, 14-go kwietnia: — Wielki Piątek.

Jutro, 15-go kwietnia: — Wielka Sobota.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:11.
Zachód słońca o godz. 6:30.

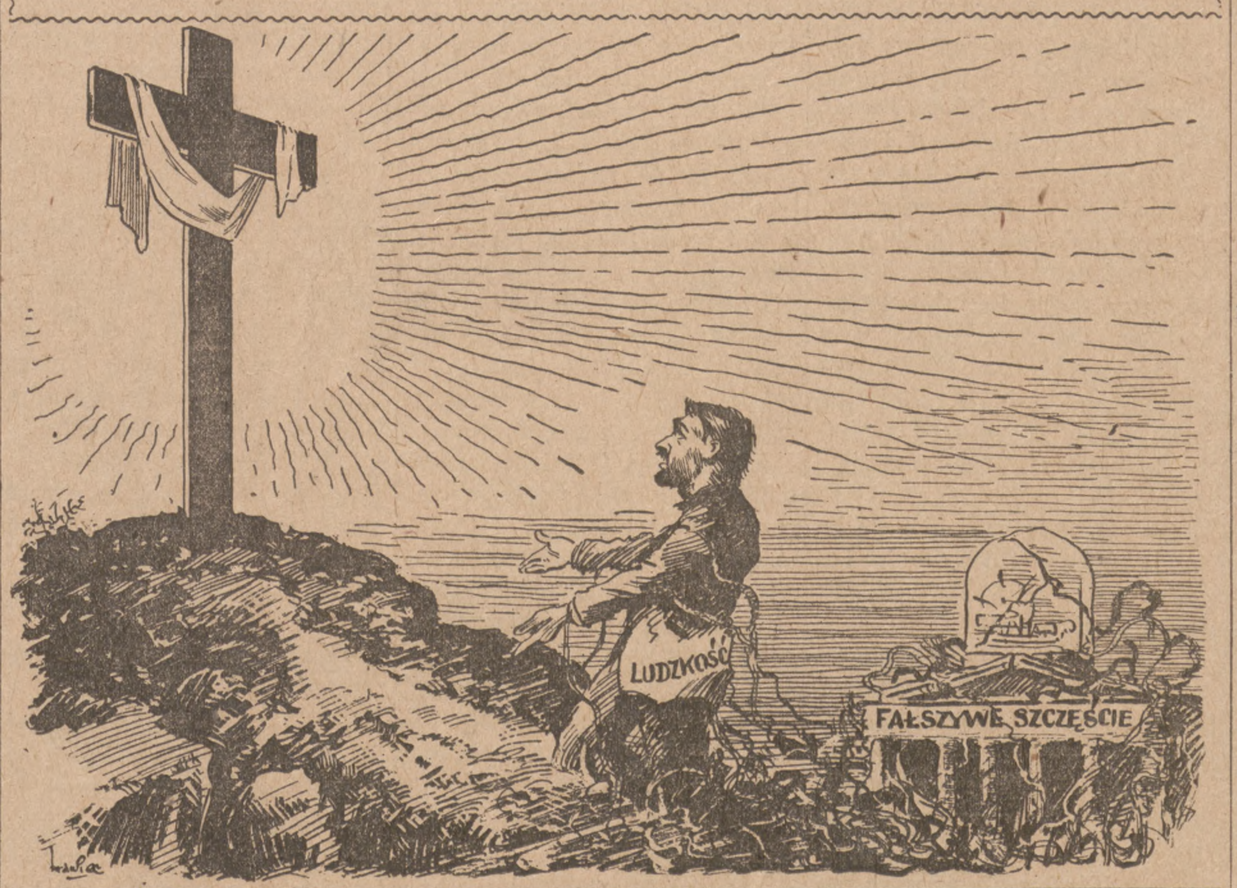


Pogoda w Chicago i okolicy: W piątek pochmurno i zimno, zrana deszcz. W sobotę naogół pogodnie, przy podnoszącej się temperaturze. Silny, północny wiatr w piątek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 2-giej po południu 59 stopni, najniższa dziś o godzinie 1-szej w nocy 36 stopni.

ZROZUMIAŁ.



Nowy Burmistrz Docenia Polityczne Znaczenie Polaków.

Poniedziałek Dniem Zapłaty Dla Nauczycielek i Nauczycieli.

Z biura kontrolera miejskiego, p. M. S. Szymczaka,, otrzymujemy niżej podane oświadczenie nowego burmistrza Edwarda J. Kelly, którego treść jest taka:

„Przy objęciu urzędu burmistrza miasta Chicago chcę publicznie złożyć uznanie zaufania we mnie położonego przez Radę miejską, a tem samem i mieszkańcom miasta Chicago, którzy wybrali tych członków Rady Miejskiej.

„Znam doskonale fakt, że aby być burmistrzem miasta Chicago, muszę mieć poparcie liderów tychże obywateli miasta.

„Miasto nasze jest miejscem zamieszkania miljonów Amerykanów — mężczyzn i kobiet różnych narodowości. Większą częścią mieszkańców tych są obywatele polskiego pochodzenia. Byli oni i są lojalni tak dla miasta jak i Organizacji Demokratycznej — dlatego składając moją lojalność obywatelstwu miasta Chicago, lojalność tą także przyrzekam mieszkańcom polskiego pochodzenia.

„Będę miał zawsze w pamięci zaufanie jakie położyliście we mnie i będę tak zarządzał biurem burmistrza miasta Chicago, aby i nadal cieszyć się waszem zaufaniem po wszystkie czasy.

E. J. Kelly."

W swojej mowie inauguracyjnej, wygłoszonej wczoraj w Ratuszu miejskim po złożeniu przysięgi i objęciu urzędu burmistrza p. Kelly nic o tem co powyżej podajemy nie wspomniał.

Pierwszą oficjalną czynnością nowego burmistrza Edwarda J. Kelly wczoraj było przedstawienie Radzie miejskiej do zatwierdzenia nominację tego, którzyby w imieniu burmistrza jego nazwiskiem podpisywał wszelkie waranty, aby miasto mogło pozyskać 1,700,000 na wypłacenie pensyj nauczycielom i nauczycielkom szkół miejskich już w przyszły poniedziałek.

Banki chicagoskie dały już zapewnienie urzędnikom miasta i szkół, że kupować będą waranty podatkowe do sfinansowania pensyj za drugą połowę miesiąca czerwca, roku ubiegłego, skoro tylko te waranty będą legalnie podpisane. Wybór burmistrza Kelly sprawił, że podpisy legalne znajdą się na warantach w tych dniach.

Kontroler miejski p. M. S. Szymczak wczoraj miał nadzieję, że już dzisiaj wypłacą pensję nauczycielom i nauczycielkom, w czem jednak przeszkodził fakt, że szkoły miejskie dzisiaj, w Wielki Piątek, są zamknięte, a wypłata może nastąpić dopiero w przyszłym tygodnu. Jest jednak w planie, aby nauczyciele i nauczycielki udali się do szkół jutro po swoje przekazy.

Dzisiaj Rada szkolna ma do załatwienia sprawę rezolucji trustysa H. Wallace Caldwella, który domaga się zamknięcia szkół z powodu sytuacji, jaką wywołało niepłacenie pensyj. Przeciw temu zamknięciu szkół przed dniem 1go maja głos zabrał Orville J. Taylor, prezes Rady szkolnej.

Dzisiaj wieczorem na konferencji zwołanej przez Freda W. Sargenta, przewoniczącego Komitetu Obywatelskiego w sprawie wydatków miejskich, jaka odbędzie się w klubie Union League omawiana będzie sprawa pensyj dla pracowników publicznych. Liderzy klubów obywatelskich i handlowych zostali zaproszeni w celu omówienia wspólnie kampanji sprzedaży warantów podatkowych.

Liderzy nauczycieli i nauczycielek zapowiadają, że jutro rano, na rogu Congress ulicy i Michigan ave., urządzają wielką demonstrację. Superintendent szkół miejskich William J. Bogan zaś podaje, że doniesiona mu, iż w przyszły poniedziałek ma nastąpić strajk we wszystlich szkołach miejskich.

Przesłuchy w Sprawie Zajęć ("Foreclosure") Rozpoczęte.

Specjalny komitet z ramienia stanowej izby reprezentantów, mający polecenie zbadania gruntownie sprawy zajęć („foreclosure") i spraw przejemców, rozpoczął już dzisiaj przesłuchy w budynku powiatowym, w pokoju 1121.

Na pierwsze przesłuchy zaproszono reprezentantów następujących firm bondowych: — Wollenberger & Co., H. O. Stone & Co., American Bond & Mortgage Co., Foreman-State Bank i Lackner, Butz & Co. jak również Equitable Bond & Mortgage Co.

Przewodniczącym stanowe komisji inwestygacyjnej jes reprezentant Thomas P. Sinnett, zaś w tej sprawie pomagać mu będą: James G. Skinner, George S. Lavin i John W Brabner-Smith, asystenci prokuratora generalnego. Komisja ta ma za zadanie badanie przesłuchów i sytuacji z zajęciam i przejemcami, w celu przedstawienia legislaturze jakichś nowych wniosków, dla ulepszenia systemu hipotecznego.

Skinner oświadczył, że specjalne subkomitety, reprezentujące poszczególne firmy bondowe, przyrzekły współpracę z komisją inwestygacyjną. Firmy bondowe otrzymały polecenie dostarczenia komisji śledczej wszelkie dokumenty, dotyczące spraw zajęć i przejemców.

Na przesłuchach stanowej komisji śledczej obecny będzie również Abel Davis i Chester R. Davis, przedstawiciele The Chicago Title and Trust Co.; Morris E. Feiwell, S. J. K. Straus i Melwin L. Straus, przedstawiciele American National Bank & Trust Co.

Komisja stanowa starać się będzie przejrzeć sprawy hipoteczne z ostatnich czterech lat, aby wyrobić sobie jak najlepszą opinję o funkcjonowaniu komplikowanej maszyny.

Pierwszym świadkiem na przesłuchach komisji będzie Joseph Greenwald, 71 letni starzec, który w styczniu br. stracił na bondach hipotecznych $54,000.

Pomorze jest krajem, przez który przechodzi jedyny dostęp do morza 32-miljonowego Państwa Polskiego i przez który państwa zachodniej Europy i Ameryki mają bezpośrednią styczność z Polską. — Kalendarz Morski, 1933.

OBIECUJE WYPŁATĘ ZALEGŁYCH PENSYJ.

Polityka Cermaka, Moją Polityką — Mówi Kelly.

Edward J. Kelly ,prezes Wydziału Parków Południowych i naczelny inżynier dystryktu sanitarnego, jest nowym majorem m. Chicago.

Został on wybrany wczoraj przez radę miejską na dokończenie kadencji zmarłego majora Cermaka, która się kończy w kwietniu, 1935. Jego nazwisko przedstawiono jako jednomyślnego wybrańca 37 aldermanów demokratycznych i organizacji partyjnej i ani jeden głos sprzeciwu nie padł przy głosowaniu. Frank J. Corr, którego rezygnację jako czynnego majora przyjęto przy otwarciu sesji, wraca na swoje stanowisko aldermana 17-tej wardy.

W kilka minut po wyborze i zaprzysiężeniu, major Kelly wprawił w ruch maszynerję mającą na celu wypłacenie części $55,000,000 w zaległych pensjach dłużnych nauczycielom szkół publicznych, policjantom, strażakom i innym funkcjonarjuszom miejskim.

Podpisał list wyznaczający jednego z funkcjonarjuszy w biurach kontrolera miejskiego jako jego zastępcę do podpisania obligów podatkowych na sumę $40,000,000. Będą one w części rozdzielone pomiędzy nauczycieli, a w części użyte na zabezpieczenie takich pożyczek, jakie można będzie dostać od bankierów.

Z sumy tej, około $1,800,000 w gotówce mają dostać nauczyciele z początkiem przyszłego tygodnia. Zostaną oni zapłaceni za ostatni tydzień czerwca 1932 roku.

Major Kelly wyjedzie w paru dniach do Washingtonu w celu wznowienia starań o pożyczkę od federalnej Korporacji Finansowej.

Zaraz po zaprzysiężeniu, nowy major wygłosił krótkie przemówienie, a potem wydał oświadczenie inauguracyjne, w którem zobowiązał się kontynuować program i politykę zmarłego majora Cermaka.

Major Kelly oznajmił wczoraj wieczór, że ustąpił jako główny inżynier dystryktu sanitarnego i dodał, że co do swojego stanowiska jako prezesa Wydziału Parków Południowych musi się jeszcze namyśleć.

Dwa Miljardy Na Ratunek Małych Realności.

Roosevelt Żąda Ulg Dla Właścicieli Domów.

Washington, 14. kwietnia. — Prezydent Roosevelt dodał wczoraj do swojego nadzwyczajnego programu ratunkowego propozycję ulg hipotecznych dla właścicieli małych domów.

W specjalnem piśmie do kongresu, Prezydent zażądał ustawodawstwa zabezpieczającego właścicieli domów przed zabieraniem im ich realności za długi hipoteczne i uzdalniającego ich do ponownego sfinansowania ich pożyczek hipotecznych przy niższym procencie i zdrowszej podstawie wartości.

Pomoc proponowana dla właścicieli małych domów ma być utrzymana w linjach przeprowadzonego wczoraj w Izbie ustawodawstwa o konwersji pożyczek hipotecznych na farmach. Rządowa korporacja pożyczkowa byłaby upoważniona do wypuszczenia wolnych od opodatkowania 4-procentowych bondów do sumy dwóch miljardów, które byłyby wymieniane na istniejące pożyczki hipoteczne na domach, na takich warunkach, na jakie wierzyciel i dłużnik się zgodzą. Rząd federalny gwarantowałby wypłatę procentu, ale nie kapitału.

Bil przesłany wczoraj na Kapitol, przewiduje tego rodzaju konwersję pożyczek hipotecznych na domach, których wartość nie przekracza $10,000. — Proponuje się obcięcie kapitału, zredukowanie stopy procentowej i amortyzację niespłaconej sumy w okresie 15 lat. Skarb federalny byłby obowiązany dostarczyć na złączone z całym planem operacje 200 miljonów dolarów przez Korporację Kredytową i nie więcej jak 100 miljonów na zorganizowanie agencyj dających pożyczki na nowe domy.

Bondy byłyby wymieniane na pożyczki hipoteczne na podstawie nie więcej jak 80 procent wartości domu. W wypadkach "skrajnej potrzeby," właściciele domów mogliby korzystać z moratorjum zarówno w spłacie procentu jak i kapitału.

PRACA PODSUWA PREZYDENTOWI WIELKI PROGRAM ROBÓT PUBLICZNYCH.

W Projekcie Emisja Bondów Na $6,000,000,000.

Washington, 14. kwietnia. — Grupa przywódców robotniczych z prezesem Amer. Fed. Pracy W .Greenem na czele podsunęła wczoraj Prezydentowi Rooseveltowi ogromny program robót publicznych, sfinansowany drogą wypuszczenia bondów na 4 do 6 miljardów dolarów, jako środek stworzenia pola pracy dla miljonów bezrobotnych.

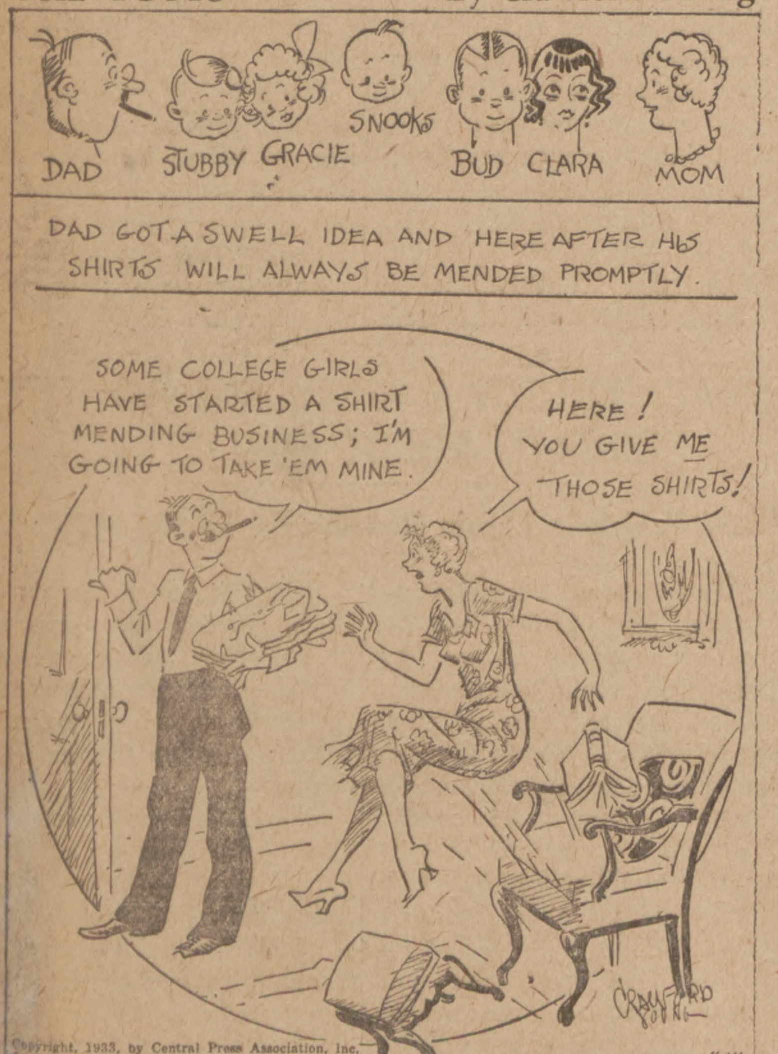
Naglili oni również o przeprowadzenie ustawodawstwa o 30-godzinnym tygodniu pracy z pewnemi poprawkami i uchwalenie federalnego prawa określającego minimum płacy.

Delegacji towarzyszyła do Białego Domu sekretarka pracy, p. Perkins, która powiedziała później, że "Prezydent zainteresował się całym projektem i docenił ogólny kierunek programu."

Wizyta delegacji w Białym Domu była wynikiem konferencyj odbytych pod dyrektywą sekretarki Perkins w celu zastanowienia się, jakimi środkami możnaby przywrócić krajowi siłę nabywczą.

Green powiedział, że faworyzuje tak wielką emisję bondów, na jaką tylko pozwolą finanse rządowe.

THE TUTTS — By Crawford Young



Popierajcie Tych, Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim."



DZIAŁ KOBIET

POGADANKA.

KOBIETA, ZAJĘTA, W ZAWODZIE, NIE MOŻE BYĆ DOBRĄ GOSPODYNIĄ

Depresja przywiodła z sobą kilka dobrych następstw: opamiętanie ludzi, skłonnych do rozrzutności, naogół większą pokorę i wstrzemięźliwość i inne umoralniające rysy, jakie kształci bieda, a zagłusza dobrobyt. Do tych dobrych skutków powszechnej depresji zaliczyć można rozporządzenie, jakie weszło w życie w wielu miastach amerykańskich, by ze służby publicznej, administracyjnej lub nauczycielskiej wydalić mężatki, których mężowie pracują i zarabiają.

Na pierwszy rzut oka wydaje się niesprawiedliwem, by karać kogo za to, że się weszło w święty związek małżeński. Wielu fanatycznych zwolenników równouprawnienia kobiet wyrokuje, że mimo zamążpójścia kobieta pozostaje nadal osobną jednostką, mającą swoje własne ambicje i prawo do własnej karjery.

Zasadniczo mają zupełną słuszność i to zapatrywanie byłoby godnym argumentem przeciwko wspomnianej powyżej tendencji rad szkolnych i gminnych, gdyby z reguły albo przynajmniej w większości wypadków pracującą w zawodzie kobietę zastępowała w domu inna kobieta w charakterze gospodyni, klucznicy, opiekunki domu, słowem "komendantki placu".

Lecz tak nie jest. Przeważnie tak się dzieje, że ta sama kobieta, która cały dzień — jako buchalterka, nauczycielka, stenografistka, sprzedawaczka, agentka handlowa — albo całą noc — jako szurowaczka biur, kelnerka, dozorczyni, kasjerka — spędziła przy pracy, przychodzi do domu po to, by całkiem nanowo rozpocząć pracę, wymagającą całego człowieka, szwaczka, praczka, cerowaczka, nadzorczyni i chodzący kalendarz terminowy i budzik męża i dzieci.

Jest to zadanie, jakie niemożliwie jest wykonać dobrze i bez szkody dla zdrowia albo bez szkody dla rodziny. Oba zawody: pozadomowy i domowy, są ze sobą sprzeczne, każdy jest karjerą dla siebie. Każdy wymaga dla siebie całej uwagi, całej myśli, całego wysiłku. Zadowolnić obie karjery — to znaczy rozciągnąć dzień roboczy, który powinien wynosić najwyżej dwanaście godzin, na całą dobę, rozciągnąć umysłową i uczuciową pojemność jednego organizmu na drugie tyle.

Niestety jest brak nietylko wśród mężczyzn, ale i wśród kobiet szacunku i zrozumienia wartości roboty domowej. Jest wiele kobiet, które narzekają, że je domowa robota męczy i że mają dużo z domem zajęcia. Ale jest niesłychanie mało takich kobiet, któreby same rozumiały i do głębi były przykonane o tem, że swoją robotą domową przyczyniają się tyle do zaoszczędzenia wydatków i do zakonserwowania dobytku, mebli, domu, ile wynosi wartość znakomicie płatnej kobiecej pracy pozadomowej, a często i więcej.

Gdyby tak mąż, przyzwyczajony do wszystkich wygód, jakie daje należycie prowadzony, czysty, ciepły dom, w którym wszystko ma na czas, został na pół roku sam w domu i zliczył, ile kosztuje życie poza domem, jakie niewygody napotka w brudnym, zakopconym, zaprószonym domu, nieprzyjemnym już na drugi tydzień po wyjeździe żony, to przyszedłby rychło do przekonania, że pobyt żony w domu jej nadzór nad każdą rzeczą, wart tyle samo, co jego całodzienna praca poza domem.

O tem nie wiedzą i same kobiety. Nikt im tego nie mówi; prawdopodobnie dlatego, że mało kto o tem wie. Wprost przeciwnie: wmawia się kobietom, jakoby one były na łaskawym chlebie męża. To też przeważa liczba tych kobiet, które uważają się, jak gdyby były na utrzymaniu mężowskiem bez żadnego ze swej strony odszkodowania, odwzajemnienia! Mąż i pan "daje" im jeść, a ona zawisłe są od jego łaski.

Takie pojęcia prowadzą do owych nielogiczności, jakie teraz wytępia się pod przymusem zapotrzebowania posad dla bezrobotnych. Żadna rodzina nie potrzebuje dwóch źródeł utrzymania, ani też żadna rodzina na tem nie zyskuje, jeżeli oboje: mąż i żona, pracują poza domem

Ekonomicznie taka anomalja szkodzi na zewnątrz: szkodzi interesom społeczeństwa. Moralnie szkodzi na wewnątrz: szkodzi domowi rodzinnemu.

Niepodobna jest bowiem, by kobieta fizycznie podołała obu zawodom: domowemu i pozadomowemu, a pozatem jeszcze zachowała tyle duchowej elastyczności, by z zainteresowaniem pomówić z mężem i z dziećmi, zaopiekować się ich sprawami i kłopotami, wykrzesać z serca tyle ciepła, ile potrzeba na moralne "rozpalenie ogniska domowego."

Zofja.



Geneviege Tobin, aktorka filmowa, w formalnej toalecie z czarnego aksamitu, ujętej w pasie szarfą aksamitną związaną w wielką kokardę z lewego boku.

Mały ogień powstały z rozlania i zapalenia się nafty ugasić można najlepiej przez rzucenie nań mąki pszennej.

Dobra Żona Musi Być Zarazem Niańką Męża.

Niedawno pisaliśmy o szkole małżeńskiej dla panien we Wiedniu. Dowiadujemy się, że podobna szkoła dla fachowo wykształconych żon otwarła swe podwoje w Eisenach w Niemczech, ale niebawem pono wszystkie większe miasta niemieckie otrzymają takie same wykłady. Absolwentki uniwersytetu otrzymywać będą świadectwo stwierdzające, że posiadają wiedzę gotowania, cerowania skarpetek, obchodzenia się elektryczną kuchnią, że znają tabliczkę mnożenia, wiedzą, co to witaminy, ile skrobi i białka winny zawierać kotlety podane mężowi, czem się najlepiej czyści klamki, jak się uwodzi męża i czem należy raczyć męża, cierpiącego na brzuszek.

Żarty na bok. Pomysł stworzenia wyższej szkoły dla przyszłych żon jest bardzo szczęśliwy, tylko, że przy dzisiejszym kryzysie małżeńskim, polegającym na tem, że na jednego mężczyznę wypada siedem kobiet, czy dziesieć, a gdzieniegdzie po nad 40; nawet absolwentki z Eisenach mają wszelkie szanse osiąść na koszu.

Dyrektor uniwersytetu udzielił wywiadu wysłannikowi londyńskiego „Daily Express".

„Czy wie pan dlaczego założyliśmy tę szkołę? Chcemy położyć tamę epidemji rozwodów. Kobiety nie mają pojęcia, jak należy postępować, aby uszczęśliwić siebie i męża. Gdy ich tego nauczymy, zmniejszy się liczba pokłóconych małżeństw. Nie wyobraża pan sobie, ile dobranych dobrze par rozleciało się po paru latach tylko dlatego, że małżonka nie umiała dysponować obiadów, robić kompresów mężowi i przygotowywać ziółek podczas grypy. Mężczyźni to duże dzieci, trzeba umieć ich nańczyć i chodzić koło tych niedołęgów z taką samą czułością jak koło niemowląt. Każda kobieta musi być zarazem żoną i niańką, kucharką, towarzyszem zabaw i pielęgniarką, artystką i buchalterką.

Semestr trwa sześć miesięcy. W wyjątkowych wypadkach, gdy kandydatce zależy na pośpiechu — bo właśnie oświadczył się o nią jakiś Fryc, czy Pepi — skracamy termin do trzech miesięcy. Następnie odbywa się egzamin i wręczenie dyplomu.

Studentki, pracujące na wydziale dziecięcym, zajmują się przez szereg godzin wypożyczonemi dziećmi, myją je, czeszą, zabawiają i karmią mlekiem z flaszeczki, gotują obiad dla dorosłych i dla starszych dzieci. Słuchaczki uniwersytetu Eisenach wstają o godzinie 7-ej, gimnastykują się na podwórku, następnie spożywają śniadanie. Nauka rozpoczyna się o godzinie 9-ej. Wspólnie omawia się menu obiadu, poczem jedne panny udają się do kuchni, inne do ogrodu, a reszta do domu gwoli zrobienia porządku. Dom jest makietą wyobrażającą „rodzinne gniazdko". Każda słuchaczka zajmuje się nim przez cały miesiąc. Wolno jej przestawiać meble (ale według ustalonych zasad), ozdabiać pokoje kwiatami, musi froterować posadzkę, szorować okna i t. d. Jednem słowem wykonywa wszystkie czynności powierzane zazwyczaj pokojówkom i pokojowym malarzom.

Popołudniu odbywają się wykłady. Obecnie odbywa się cykl wykładów zatytułowany: „Jak uszczęśliwiać męża". Na katedrze zasiadają kolejno: pastor, doktór-ginekolog, to znów doświadczona przedstawicielka żon. Taka, która ma ustaloną opinję dobrej gospodyni i wzorowej żony."

Na panienki nieposiadające dyplomu uniwersyteckiego padł blady strach. Szanse ich spadną z zawrotną szybkością na małżeńskiej giełdzie. Miejmy jednak nadzieję, że zakochani mężczyźni nie będą polegać na zdaniu drukowanych kartek. — Wszakże miłość jest ślepa — czytać nie umie.

Kącik Kosmetyczny.

Trzeba się kierować rozsądkiem w doborze masek mających na celu wydelikacenie skóry na twarzy.

Jakiś czas temu, zaznaczyłam, że maski które mają być skuteczne powinny być starannie wybrane. Powody są zrozumiałe. Różne cery, inaczej reagują na dane środki. Maska która jest dobrą na suchą cerę, będzie nieskuteczną, o ile nawet nie szkodliwą na tłustą cerę. Więc trzeba zastanowić się nad doborem maski.

Poprzednio dałam środek rozjaśniający. Środek ten, aczkolwiek bardzo skuteczny nie nadaje się dla kobiet mających suchą cerę, gdyż wysusza ją. Kobiety o suchych cerach mają i tak wiele kłopotu przy rozjaśnianiu cery, gdyż wszystkie naogół środki rozjaśniające jednocześnie wysuszają cerę.

Dzisiaj podam jednak maskę przeznaczoną dla kobiet o suchej cerze. Składa się ona z mleka i otrąbków migdałowych (almond meal). Dobrą jest dla kobiet o suchej cerze, gdyż ciepłe mleko osłabia wysuszającą działalność migdałowych otrąbków.

Zanim maskę zrobimy należy wyciąć z gazy higjenicznej (cheesecloth) otwory na nos, usta i oczy. Przed nałożeniem maski oczyścić kremem twarz, potem natrzeć twarz pożywnym kremem (nourishing cream). Po kilku minutach zmyć letnią wodą i wytrzeć serwetką. Następnie zamoczyć gazę w ciepłym mleku, nałożyć na twarz. Wymieszać ciepłe mleko z otrąbkami migdałowemi i masą tą posmarować twarz. Gdy maska zaschnie, unieść po rogach gazę i w ten sposób zdjąć maskę. Potem watę zanurzyć w mleku i delikatnie wytrzeć nią twarz. Wysuszyć i na ostatek zaaplikować dobry środek orzeźwiający (astrigent).

Baby i Mazurki Wielkanocne.

Wielkanocna Baba.

Pół kwarty mąki zaparzyć pół kwartą mleka wrzącego, można użyć więcej mleka, stosownie do suchości mąki, wybijać aż ostygnie; dodać trzy kawałki drożdży, rozpuszczonych w letnim mleku; wymieszać. Piętnaście żółtek ubić do białości, dodać do ciasta, wymieszać i dać podrosnąć w cieple. Kiedy ten rozczyn podniesie się, popęka, dosypać półtorej kwarty mąki, wybijać przez całą godzinę, dodać pół funta lub więcej cukru, dwie szklanki sklarowanego masła, garść słodkich i trochę gorzkich migdałów obranych z łupki i bardzo drobno utartych, skórkę utartą z jednej cytryny i dwie łyżeczki wanilji. Wyrabiać aż od rąd odstanie. Wreszcie dodać rodzynki i dać powtórnie wyrosnąć. Nakładać w formy wysmarowane masłem i wysypane tartą bułką. Dać jeszcze podrosnąć. Piec około godzinę, próbując ciasto cienkiem patyczkiem. Gdy patyczek suchy, ciasto upieczone.

Wyborna Babka Piaskowa.

Zmieszać razem funt cukru i funt kartoflanej mąki, ubić na śmietanę funt niesolonego masła i sypać po łyżce tej mieszaniny oraz po jednem żółtku aż do ośmiu żółtek. Trzeć to 45 minut, poczem dodać ubitej z ośmiu białek piany i trzeć dziesięć minut, zawsze w jedną stronę, poczem dodać proszku cytrynowego i trzeć jeszcze pięć minut (razem godzinę).— Formę, jeśli gliniana, wysmarować masłem i wysypać mąką lub tartą bułeczką, — jeśli blaszana, to wyłożyć wysmarowanym masłem i białym papierem. Piec musi być gorący, babka niech siedzi godzinę nienaruszana. Kto chce, może do ciasta dodać dla smaku trochę wanilji i cytrynowej świeżej skórki, małą garstkę grubo siekanych migdałów, cykaty i rodzynków.

Mazurki Przekładane.

Czternaście żółtek, z jaj ugotowanych na twardo, przetrzeć przez sito, dodać do nich kwartę mąki, filiżankę świeżego, nie topionego masła, pół funta cukru mączki i wszystko to zagnieść na stolnicy, gniotąc tak długo, dopóki ciasto nie zrobi się wolne; wtedy wałkować i robić mazurki, które trzeba piec w gorącym piecu. Gdy rumiane, posmarować na cal grubo marmoladą z jabłek i wstawić w piec, ażeby podeschło. Potem na marmoladę rozciągnąć masę migdałową, rozprowadzoną białkami i znów wstawić w piec na parę minut. Po wyjęciu ulukrować i ubrać konfiturami.

Mazurek staropolski.

W misce utrzej 4 żółtka z 1¾ uncji (3 łutami) masła i kieliszkiem araku. Wsyp do żółtka 4 łyżki cukru, szczyptę soli i ½ kg. (funt) mąki pszennej i wlej pół szklanki mleka ciepłego, a także 1 uncję drożdży rozrobionych w 3 łyżkach mleka. Dodaj także pianę z 4 białek. Wszystko razem ubij dobrze łyżką, a gdy ciasto dostanie pęcherze, postaw na ciepłe miejsce, by podrosło. Dwa grube papiery (wielkości pół arkusza) lub 2 blachy posmaruj masłem i posyp byłeczką tartą i sianą. Gdy ciasto podrośnie, daj je na posmarowane blachy lub papiery, rozciągnij ciasto palcami do grubości małego palca i postaw na ciepłe miejsce, by ciasto znowu podrosło. Gdy podrośnie, posyp mazurek rodzynkami i migdałami krajanymi, ale te wepchaj palcem w ciasto, by się ciasta chwyciły. Piecz mazurek w gorącej rurze a pokraj na kawałki, gdy już będzie zimny.

Cebula dochowa się do wiosny bez wyrastania, gdy włożona w kosz będzie z wierzchu grubo plewami posypana. Stać powinna w suchem i nie mroźnem miejscu.



Sezon wiosenny przynosi nowe kostjumy i suknie na każdą okazję, z materjałów jedwabnych i wełnianych, w jednostajnych kolorach i we wzory. Na ilustracji, od lewej ku prawej: sukienka z marszczonej krepy; krepa we wzory; suknia z cienkiej krepy jedwabnej; kostjum z materjału tweed z bluzką w jednostajnym kolorze; wełniana sukienka z kieszonkami.



BARDZO WYGODNA I SKROMNA.

Anne Adams Modelko 2304.

Zamówić można tylko w wielkościach 4, 6, 8, 10. Na wielkość 6 potrzeba 2½ jarda 36 calowej materji.



POWABNA SUKIENKA NA ZABAWY.

Modelko 600.

Nabyć można w wielkościach 8, 10 12, 14 lat. Na wielkość 8 potrzeba 3½ jarda 35 albo 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modelkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............

Wielkość ....

Imię i Nazwisko..........................

Adres ....

Miasto .... Stan ....

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca
Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM CZWARTY.

W Lidze Narodów i w Walce Nieustannej o Dobre Imię Polski i o Jej Umocnienie.

(Ciąg dalszy)

XVI.
W KATOWICACH U WOJCIECHA KORFANTEGO, WODZA NARODU W POWSTANIU GÓRNOŚLĄSKIEM W LISTOPADZIE 1924 R.

Paderewski znał Korfantego jeszcze w czasie, gdy on jako poseł do parlamentu Rzeszy Niemieckiej z wielką odwagą i stanowczością bronił swych rodaków pod zaborem pruskim, a w szczególności na Górnym Śląsku od ucisku i wynarodowienia.

Paderewski podziwiał później świetną taktykę Korfantego, gdy tenże stanął na czele Ludu Górnośląskiego, aby zbrojnem powstaniem stworzyć stan faktycznego posiadania, w celu przedstawienia tego komisji, wydelegowanej do rozstrzygnięcia sprawy przez konferencję pokojową i Radę Ambasadorów.

Wiedział Paderewski, że jeden Korfanty zdolny był wprowadzić dobrą na Górnym Śląsku administrację i otworzyć zbyt węgla z jego bogatych kopalń do krajów, jakie go sprowadzały przedtem, a w ich liczbie do Niemiec.

Wraz z całą wielką rodziną Aljantów i państw sprzymierzonych ubolewał Paderewski, że wysiłki Korfantego w tym duchu udaremniono, oddając nie bez chęci zniszczenia Korfantego, należny mu przydział pracy ludziom stosunkowo młodym, zabierającym się skwapliwie do konkurencji z nim, a nie znającym dokładnie terenu i czynników sprawie, jakie w interesie państwa polskiego uwzględnić należało.

Przez to obniżono wytwórczość i dochód, a co najważniejsze możności zarobkowe Górnoślązaków, że zaczęli odczuwać gorsze w tym stanie rzeczy warunki, jak je mieli przed wojną.

Ale Korfanty miał na Śląsku jeszcze drugie pole pracy z trudnem nad wyraz zadaniem utrzymania wiary w sercach dzielnych Górnoślązaków, że i te czasy, jak dawny ucisk pruski skończą się, że ludzie z sercem i duszą dla ludu znowu przyjdą tu do głosu i będą gospodarzyć jak dawni Piastowie na prastarej swej ziemi.

Zabiegał więc Korfanty z całem przejęciem się, aby w położeniu całkiem, niestety, innem, jak tego lud po wojnie oczekiwał, wlać w ogólne zaniepokojenie otuchę, a z drugiej strony utrzymać niezbędną w tych warunkach gazetę swą "Polonję" w Katowicach na wyżynie potrzeb ludzi pracy, jako przyjaciela ludu Górnośląskiego i dla podźwignięcia na duchu społeczeństwa udręczeniami długiej wojny ciężko dotkniętego.

Wiedząc o tem wszystkiem, z gorącem upragnieniem miłującego Ojczyznę serca pragnął Paderewski osobiście te stosunki rozpatrzeć i w drodze do Poznania zatrzymał się wraz z żoną w Katowicach, jako gość ludu Górnośląskiego i gość jego wodza Korfantego.

I zaraz gdy stanął na tej drogiej ziemi, przekonał się Paderewski, że i ugrupowania narodowe wiele tu utrudniały, że ich rywalizacje w warunkach, wymagających ścisłej solidarności były wielkiem w niezbędnem zespoleniu sił utrudnieniem. Jasnem było dla Paderewskiego, że jak długo nie przyjdzie na tem polu do zbawczego wysiłku lepszego skupienia się pod wodzą Paderewskiego, nie wystarczą same narzekania na Sanację i obóz Piłsudskiego.

Trzeba było skupiwszy się ściślej przy Korfantym dać ludowi program realnej pracy dla jego dobra, odkładając na bok polemiki, walki podjazdowe i wielką rozrzutność słów i głośnego myślenia, gdy bieda ludu przybiera objawy katastrofalne. Paderewski pragnął więc zastąpienia "próby sił" roztropnością w pracy realnej.

W Katowicach.

Społeczeństwo polskie na Górnym Śląsku ze swej strony ucieszyło się, że oddzielony od niego partyjnemi pomysłami wielki duch odrodzenia, nigdy przez Naród niezapomniany Prezydent Paderewski znowu jest w granicach Polski.

Jakże prędko zapełniły się ulice Katowic szczególnie w okolicy dworca, gdy wjeżdżał on do swojej ukochanej Ojczyzny, do swoich drogich rodaków.

Na dworcu pochyliły się przed nim powstańcze sztandary, zagrały mu na powitanie kapele narodowego marsza, powitał go na czele starych wiarusów, obywatelstwa i ludu Korfanty.

W południe uroczystym bankietem witała Paderewskiego Rada Miejska. Obecny był wojewoda Bilski, prezes rady miejskiej p. Piechulek, prezydent miasta Dr. Górnik, prezes Korfanty, prezes Sądu Apelacyjnego Dr. Biegański, wiceprezes dyrekcji kolejowej Dr. Wilczek, starosta Dr. Dąbrowski, Dr. Sand, dyrektor Szaflik, inż. Kiszka, członek magistratu Zimmerman, szef wydziału prezydjalnego województwa Caspari, Będłowski, Tomasz Kowalczyk, Imiela, dyrektor Czarnecki, mec. Kowaliński, dyr. Strakacz, Gawlikowski, Lewandowicz i Tymieniecki.

Przemówienia rozpoczął p. prezes Rady Miejskiej Piechulek: "Za specjalny zaszczyt poczytuję sobie — mówił, — że mogę przywitać Cię czcigodny Panie i Twoją dostojną małżonkę, których m. Katowice tak czci i tak kocha serdecznie. Miasto Katowice wie bardzo dobrze, że Tobie, Panie, zawdzięcza, iż dziś jest miastem polskiem. Tobie zawdzięcza, że lud górnośląski, który żył długie lata w niewoli, dziś jest wolnym obywatelem w swej wolnej ojczyźnie. Tyś był wielkim budowniczym Polski, byłeś największym budowniczym Górnego Śląska. Czcimy w Tobie symbol gorącej miłości dla Ojczyzny. Cierpiałeś i kochałeś za miljony, miałeś jednak to szczęście, że widziałeś owoce swej pracy. Dziś cała Polska czci w Tobie jednego z największych swych synów, my wielkiego Polaka patrjotę. Można nawet powiedzieć Polaka-Ślązaka, boś nie szczędził trudów, nie szczędziłeś majątku, aby dowieść światu, że Śląsk jest nasz, że Śląsk jest polski. Twoją zasługą jest plebiscyt, dzięki któremu odzyskaliśmy tę część Śląska, w której obecnie mamy szczęście Ciebie przyjmować. Czcigodny Pan Prezydent i Jego Małżonka niech żyją!" Okrzyk ten zebrani trzykrotnie z zapałem powtórzyli.

Prezes sądu apelacyjnego, Dr. Bocheński, nawiązując do wspomnienia z r. 1919 podkreślił zasługę Paderewskiego w odniesieniu do Śląska Cieszyńskiego, gdyż dzięki jego wstawiennictwu uniknięto wówczas wojny z bratnim narodem.

Pos. Korfanty wspomniał, że przed 30 laty zorganizowano pod przewodnictwem Meichnera w Katowicach "Koncert Paderewskiego". "Poszedłem wówczas — mówił pos. Korfanty — jako uczeń gimnazjalny na dworzec, aby przywitać dostojnego gościa. Koncert był niebywałem zdarzeniem w Katowicach, to też tłumnie zjechali się przedstawiciele społeczeństwa z całej okolicy z Zagłębia Dąbrowskiego: inteligencja, górnicy, młodzież. Opowiada mi teraz właśnie p. Paderewski, że po przyjeździe do Warszawy, gdzie dawał koncerty na fundusz budowy Filharmonji, przywitano go sarkastycznemi okrzykami: Katowice, Katowice! Dalej cytuje p. Paderewski taki epizod, że gdy po drodze do Warszawy wysiadł na chwilkę w Skierniewicach, zebrany tam tłum, który się przyglądał uczcie oficerów gwardji rosyjskiej, wydawanej z okazji pobytu tam cesarza Mikołaja, utworzył szpaler i z tłumu tego padły znów obelżywe słowa: Katowice! Katowice! Dziś po 30-tu latach jesteśmy znowu w Katowicach, ale już polskich. Z tego małego incydentu płynie nauka, że trzeba każdą rzecz zgłębić i należycie rozpoznać, zanim zacznie się mrozić serca złośliwemi krytykami. Teraz możemy śmiało zawołać: Niech żyją polskie Katowice, niech żyje p. Prezydent Paderewski."

Poczem zabrał głos I. J. Paderewski.

"Dostojny Panie Wojewodo, czcigodny Panie Prezesie i wy zacni panowie i bracia!

"Są rzeczy, o których się nie mówi i mówić się nie powinno. Usunąwszy się od czynnej polityki mówić o niej nie będę. Przemówię tylko słów kilka jako zwykły obywatel Rzeczypospolitej, jako brat wasz, choć nie na tej ziemi zrodzony, ale brat wasz duchowy. Poruszono tu może jedną z najboleśniejszych strun mej duszy. Jestem wzruszony, ale znam swój obowiązek i potrafię nad tem wzruszeniem zapanować. Cieszę się serdecznie, że wśród was jestem i z wami choć tych kilka chwil spędzić mogę, w tej dzisiejszej stolicy polskiego górnictwa. Raduję się sercem całem jak każdy Polak radować się musi, że nareszcie sprawiedliwości stało się zadość i że choć na drobnej części polskiego Śląska jesteśmy gospodarzami. Proszę Boga gorąco codziennie, by w przyszłości na niekorzyść naszą żadna tu nie zaszła zmiana. W znacznej mierze od nas samych to zależeć będzie. Powinniśmy wszyscy, jak Polska szeroka i długa zrozumieć, że jakkolwiek wojna orężna już minęła, to jednak nie skończyła się walka. Walka trwa i trwać będzie tylko przeniesiona na inne pole, na pole pracy i wre ona zacięta, zawzięta, nieustannie skutecznie tuż obok. W tej walce tylko ten zwycięży, kto więcej pracować będzie. Nikt tego snadniej, lepiej nie zrozumie, niźli te pułki prastarych naszych Bartków zwycięzców, nikt tego lepiej odczuć nie potrafi, jak ten pracowity i dziwnie dojrzały lud śląski. Lecz powinniśmy i musimy z drugiej strony zrozumieć, że jeżeli dziś dzięki łasce Boga, dzięki wytrwałości, dzielności i patrjotyzmowi śląskiego ludu przy światłem, mądrem kierownictwie Wojciecha Korfantego ta część Polski jest polską, to jest obowiązkiem Polaków wszystkich i każdego z osobna postępować i zachowywać się wobec współ-obywateli naszych obcej krwi, mowy lub wiary w ten sposób, ażeby to zachowanie się i postępowanie stało się przykładem dla innych, pod których władzą pozostało jeszcze blisko 2 miljony naszych rodaków. Bądźmy sprawiedliwi i wtedy będziemy mogli żądać sprawiedliwości dla siebie i dla swoich wszędzie. Bądźmy praworządni, a wówczas będziemy mogli upominać się śmiało i dumnie o własne nasze i naszych braci prawa. Z uczuciem głębokiej wdzięczności za te piękne słowa, któreśmy tu z moją żoną słyszeli, z uczuciem serdecznej wdzięczności za tę radość i za zaszczyt jakiście nam sprawili swoją gościnnością oraz życzeniem niezmąconego szczęścia dla tej polskiej ziemi ku czci zasłużonego dla ojczyzny ludu naszego wnoszę ten toast okrzykiem, niech żyje lud śląski, Polska niech żyje."

W domu pp. Korfantych.

Po południu tego dnia odbył się obiad u pp. Korfantych.

Nie mieszkali oni w pałacu, jak zawiść rozgłosiła, ale w skromnym domu, zbudowanym z wysiłków własnej pracy. W tym domu w gorących słowach powitał podczas obiadu pos. Korfanty Paderewskiego.

"Dumny jestem — mówił — iż szczęśliwy się czuje Śląsk cały z tej wizyty największego z żyjących Polaków, męża, któremu odrodzenie Ojczyzny i zjednoczenie tej ziemi zawdzięczamy. Nie wypada nam łączyć jego tak drogiej nam wizyty z jakąkolwiek polityką, lecz godzi się w jego obecności zaznaczyć, że nasz kraj dźwignął się jednak i że w umysłach zwrot ku lepszemu coraz widoczniejszy. Jest ogólne dążenie do umocnienia podstaw państwowych. Do szkół robotniczych idą hasła pracy wydatniejszej i gorliwości obywatelskiej. Jeszcze życie partyjne i fala miernot głuszą coraz widoczniejszy prąd odrodzenia, ale baczniej przyglądając się wypadkom i życiu naszemu widzimy, że to odrodzenie jest coraz bliższe. Wierzę, że w jego pełni doznasz i Ty, drogi Panie Prezydencie, wielkiego zadowolenia. Żyj nam długie lata dla chwały Ojczyzny."

Paderewski odpowiadając na to przemówienie zaznaczył, że odkąd poznał pos. Korfantego w pierwszym jeszcze okresie jego działalności, podziwiał w nim męża silnej woli, olbrzymiej pracy, skromnego w osobistych potrzebach, zupełnego poświęcenia i niezrównanej energji w sprawach dobra narodowego. Jego celem było w owych początkach unarodowienia Śląska od czasu wojny światowej przyłączenie go do Polski i zespolenie z nią po wieczne czasy, ale zrozumiał on, że tego niepodobna w zupełności dokonać bez opanowania gospodarczego życia Śląska, bez zespolenia się tego życia z życiem Polski. Z tego kielicha goryczy nieopatrznie niedawno nam pić dali, ale nie oderwało to duszy Korfantego od jego myśli przewodniej. Jest on jeszcze silniej przy zadaniach swych, które są ogromne i coraz donioślejsze. Jeżeli są tacy jeszcze, którzy z zawiścią myślą, że przy pracy swej gotów dojść do większych zasobów, szczery polski patrjotyzm musi mu życzyć, aby doszedł do największych, bo wtedy tem łatwiej zadaniom i obowiązkom narodowym będzie mógł sprostać. Pomaga mu w tem wiernie żona, pracownica niezrównana, zawsze czynna i gorliwa i w tym związku serdecznym tkwi sporo jego siły życiowej. Wierzę, że przezwycięży on wszystkie przeciwności i że go kraj lepiej w niedalekiej przyszłości oceni i uchyli czoła przed wielkiemi zaletami jego pracy. Cześć temu, który Śląsk dla Ojczyzny uratował, cześć jednemu z najlepszych jej synów, powodzenia mu i szczęścia.

Po obiedzie salony mieszkania p. Korfantego zaczęły zapełniać się po brzegi. Stawiło się towarzystwo doborowe, a liczne z p. wojewodą Bilskim na czele, z p. Calondrem, gen. Horoszkiewiczem z małżonką, p. Kobylińskim, członkiem komisji mieszanej i adwokatem katowickim, konsulem francuskim p. Mongendre, przedstawicielem interesów francuskich na Śląsku inż. Simon, przedstawicielem administracji apostolskiej dr. Bromboszczem, pułk. Laudańskim, przedstawicielami przemysłu Polakami i Niemcami z małżonkami, wyższymi urzędnikami instytucyj rządowych i społecznych i wielu innych.

Stawiło się około tysiąca osób.

Paderewski był oczywiście przedmiotem ogólnej uwagi, witany przez wszystkich z czcią najgłębszą.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ZE SOUTH CHICAGO.

Tydzień Gościnności Na Michałowie.

W przyszłą środę, dnia 19go kwietnia, o godz. 7:30 wieczorem, odbędzie się posiedzenie urzędników towarzystw kościelnych i narodowych z tejże miejscowości, w sali parafjalnej św. Michała Arch. przy 83ciej i So. Shore Drive.

Wszyscy, którzy otrzymali bilety są proszeni przynieść pieniądze lub bilety, gdyż te są po specjalnie niskiej cenie, i mogą być sprzedane przez niektórych co już swoją kwotę dawno rozprzedali.

Specjalna odezwa jest do prezesów i sekretarzy towarzystw, ażeby postarali się zawiadomić swe Administracje o tem posiedzeniu, bo potrzeba jeszcze wiele ochotnych do wszelkich komitetów.

Dr. Adam S. Mioducki, prez.
Marja R. Zuchowska, sekr.

ZE SZCZEPANOWA.

W niedzielę wielkanocną, odbędą się nabożeństwa w porządku następującym: O godzinie 5tej rano uroczysta rezurekcja z procesją; później o 8mej, 9ej, 10ej, 11ej i 12tej.

*

Spółka budowlano - pożyczkowa św. Szczepana, otwiera nową serję we wtorek, dnia 18go kwietnia. Posiedzenia odbywają się co wtorek, w sali pod szkołą.

Tradycyjne święcenie potraw wielkanocnych odbędzie się jutro, począwszy od 1ej do 3ej po południu, w kościele. — Ktoby sobie życzył kapłana do domu, niech się zgłosi na plebanję.

Posiedzenie Sodalicji Matki Boskiej z Lourdes i św. Anny, odbędzie się w przyszłą środę, dnia 19go b. m. w sali pod kościołem po nabożeństwie. Sodalicja zapowiada zabawę kostkową mającą się odbyć dnia 7go maja, w sali parafjalnej, na korzyść parafji.

*

Dzieci szkolne przystąpią do pierwszej, uroczystej Komunji św. w tym roku, dnia 21 maja.

*

Pani Rozalja Lewandowska ofiarowała białe atłasowe kołnierze dla ministrantów i lniane ręczniki do zakrystji. Państwo H. Motzny ofiarowali wstążki także dla ministrantów.

Zeszło - niedzielnym połowem „Tag Day" na korzyść Wyższej Szkoły Sióstr Felicjanek, zajęły się następujące panie: Leokadja Florkowska, Marta Stachowska, Katarzyna Harmatys, Marja Pazdyk, Marjanna Rochowicz, Helena Stermer, Apolonja Kozłowska, Marja Zientko i Anna Peka.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Roosevelt Przechodzi Do Ofensywy.

Kiedy Prezydent Roosevelt ujmował w swoje ręce ster spraw amerykańskich, zastał w kraju warunki podobne do spotykanych w pobitej i zdemoralizowanej armji. Po stałych niepowodzeniach w trzyletniem zmaganiu się z depresją, finansowe, przemysłowe, handlowe i rolnicze siły narodu upadały coraz bardziej na duchu, rzadko zdobywając się, pod niedołężną komendą, na kontrataki dorywcze i nie osiągające celu. Poczucie solidarności, spójności narodowej było wystawione na ciężką próbę — armja narodowa była w rozprzężeniu. I jej nowy dowódca musiał najpierw wstrzymać ten odwrót na całej linji, zanim mógłby rozwinąć ofensywę.

W jaki sposób osiągnął ten pierwszy cel, mówi o tem historja kilku ubiegłych tygodni. Jak nam wszystkim wiadomo, odwrót został wstrzymany kilkoma szybkiemi posunięciami. Pierwszym z nich było podparcie bankowej struktury kraju i przywrócenie przynajmniej pewnej miary zaufania publicznego. Potem przyszły w szybkiem następstwie po sobie mobilizacja rezerw finansowych przez wstrzymanie gromadzenia i chowania gotówki i ograniczona ekspansja pieniądza. W ostatnich dniach, „naczelne dowództwo" wykonało nowe posunięcie mające na widoku wstrzymanie „odwrotu" przez konwersję hipotecznych długów farmerskich, a obecnie powtarza je w stosunku do pożyczek hipotecznych obciążających małe realności. Te i podobne poruszenia taktyczne jedynie wzmocniły linję wystawioną na ustawiczne szturmy deflacji.

To, co dotąd zrobiono, jest tylko początkiem batalji, która ma rozbić i zmusić do ucieczki zbyt długo triumfującą armję depresji. Miljony ludzi trzeba z powrotem zatrudnić i przywrócić miljardy dolarów w sile nabywczej całego społeczeństwa. Pierwsze natarcie przyszło z wskrzeszeniem przemysłu piwnego i rozpoczęciem robót w lasach rządowych, co ma postawić około ćwierć miljona ludzi z powrotem przy pracy. W swojej batalji, Prezydent Roosevelt trzyma się zdrowej zasady strategicznej, że najlepszą defensywą jest — ofensywa.

Widzimy więc flankowe natarcie rozwijającej się we wielki, frontowy atak na ważny odcinek linji depresji. W jednem z ostatnich pism do kongresu, Prezydent prosi o ustawodawstwo polecające nietylko wykończenie zakrojonego na ogromną skalę projektu Muscle Shoals, ale i rozwinięcie rozmaitych naturalnych zasobów doliny rzeki Tennessee. Rząd włożył poprzednio więcej niż $150,000,000 w urządzenia hydro-elektryczne w Muscle Shoals pozwalające, aby ten kapitał pozostał nieproduktywnym i, niedokończywszy jednego przedsięwzięcia, zaczął pchać nowe dziesiątki miljonów w budowę Tamy Hoovera (dawniej Tama Boulder), projekt tak gorąco popierany przez poprzedniego prezydenta, czułego na korzyści jego „rodzinnego" stanu, Kalifornji.

W drugim miesiące swego włodarstwa, Prezydent Roosevelt ma to wszystko zamienić. Chce on obrócić niesłychany przykład niedbalstwa i marnotrawstwa w dzieło niosące korzyść i zysk całemu krajowi. Ażeby urzeczywistnić swój tytaniczny projekt, Prezydent Roosevelt proponuje utworzenie Autorytetu Doliny Tennessee — „korporacji wyposażonej we władzę rządu, posiadającą jednak giętkość i inicjatywę przedsiębiorstwa prywatnego." Temu autorytetowi powierzony będzie nietylko obowiązek sformułowania planów do użytkowania, konserwacji i rozwoju wielkich zasobów naturalnych środkowo-południowego terytorjum, ale i władza wprowadzania własnych planów w życie.

Projekt obejmuje elektryfikację całego terytorjum doliny rzeki Tennessee, co powinno być potężnym bodźcem dla ogólnej ekspanzji przemysłowej. Innemi punktami projektu są: kontrola powodzi, zalesienie, wstrzymanie podmywania i unoszeszenia ziemi przez wody bieżące, irygacja i różne inne ulepszenia. Cały plan — jak Prezydent mówi — przyniesie nieobliczalne korzyści wielu stanom i będzie fundamentem przyszłej pomyślności wielu miljonów obywateli. W ostatnich trzech latach przekonaliśmy się z doświadczenia, że zastój i bezruch w jednej sekcji wywiera taki sam skutek na inne sekcje i że niekorzystny stan spraw w jednej części kraju — czy to będzie część uprzemysłowiona czy rolnicza — odbija się niekorzystnie na wszystkich innych częściach. Reguła ta jednakowoż działa i w przeciwnym kierunku. Korzyści jednej połaci kraju są korzyścią dla wszystkich, tak samo jak dobrobyt pomiędzy pewnymi żywiołami ludności przyczynia się do ogólnego dobrobytu.

W tym samym rozkazie do tego ataku na depresję, Prezydent Roosevelt obiecuje, że kraj będzie „maszerował, krok za krokiem, w podobnem rozwijaniu i eksploatowaniu naturalnych zasobów innych terytorjalnych jednostek w swoich granicach." W tem zawiera się jeden z prezydenckich planów stałej ekspansji, postępu i dobrobytu kraju. Urządzenia w Muscle Schoals, zbudowane podczas wojny do celów wojennych, jednak zupełnie nie wykorzystane, bo wojna skończyła się, zanim można z nich było zrobić jakiś użytek, staną się, wraz z całym projektem rozwoju doliny Tennessee symbolem postępu i przedsiębiorczości, zamiast być dalej żywem świadectwem bezczynu i rozkładu.

Bezrobotni i Próżniacy.

Zdawałoby się, że młodzi ludzie, przyjmowani do federalnego korpusu konserwacyjnego, powinni się czuć szczęśliwymi mogąc spędzić lato i jesień przy zdrowej, fizycznej pracy na otwartem powietrzu za pełne utrzymanie, odzież i małe wynagrodzenie w gotówce, zamiast być skazanymi na przymusową, wypaczającą charakter i demoralizującą bezczynność. Praca tego rodzaju musi przemawiać do inteligentnej, bezrobotnej młodzieży, która woli zarabiać na chleb, niż żyć z dobroczynności. Przy ostatecznym obrachunku, dywidendy z takiej pracy będą się kalkulowały nietylko w konserwacji naturalnych zasobów kraju, ale i w zdrowiu i wewnętrznem zadowoleniu młodych robotników, których użyteczność dla społeczeństwa mogłaby być stracona przy dalszej, przewlekłej bezczynności.

Jak w każdej jednak armji, tak i w „armji pracy", mobilizowanej do robót w lasach rządowych i innych projektach publicznych, trafiają się dezerterzy i maruderzy i to w poważnych liczbach. Blisko New Yorku, do obozu wojskowego przybył kontyngent złożony z 1,791 młodych „rekrutów", aby się zaprawić fizycznie do pracy. Po dwóch dniach, „armja" zmniejszyła się o 257 ludzi. Tylu nie chciało wogóle pracować. Widząc sposobność dostania łóżka i bezpłatnego wiktu, 257 bezrobotnych zaciągnęło się do służby, ale nie na długo. Nie w smak im było ranne wstawanie i dyscyplina wojskowa. Część ich zdezerterowała, reszty się prędko pozbyto, bo korpus konserwacyjny jest armją robotniczą, nie armją próżniaków, ani nie dobroczynnością.

Incydent ten nasuwa problemat, który może się stawać coraz poważniejszym z biegiem czasu. Na nieszczęście, trzy lata bezrobocia wytworzyły sytuację, w której wielu ludzi nauczyło się polegać na wsparciach, na dobroczynności. Nie chcą oni ciężkiej pracy. Niema to oczywiście nic do czynienia z ogromną większością bezrobotnych, których jedynem życzeniem jest zdobycie uczciwego zatrudnienia i którzy są gotowi wziąć każde zajęcie, byleby tylko mogli stanąć znów na własnych nogach.

Skurczenie się tej newyorskiej armji pracy przypomina nam, o ile lepiej jest zatrudniać bezrobotnych, niż dawać im wsparcie, w jakiejkolwiek formie. Rząd federalny, rządy stanowe i lokalne powinny też o ile możności organizować akcję ratunkową wzdłuż linij dostarczania pracy, aniżeli prowiantów lub pieniędzy.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że miejskie departamenty opieki społecznej i organizacje dobroczynne nie mogą stosować ścisłej tego rodzaju zasady. Są niezliczone wypadki, w których muszą iść z bezpośrednią pomocą rodzinom pozostającym bez żadnych zasobów. Jednak w każdym możliwym wypadku, w którym rząd stanowy czy lokalny może zużytkować swoje zasoby na stworzenie zatrudnienia, ten sposób niesienia pomocy jest o wiele lepszy. Wtedy i dezercje w armji pracy staną się rzadsze.

ZEGNAMY KOLEGĘ.

Redaktor „Nowego Swiata" p. Błażewicz, odjeżdża do Polski na dłuższy czas. Nadwątlone zdrowie, stargane nerwy pracą dziennikarską zmusiły go do dłuższego wypoczynku i do udania się w tym celu „na Ojczyzny łono." Z tej okazji koledzy urządzają mu pożegnanie a ci, którzy nie mogą go żegnać osobiście, czynią to za pośrednictwem pism swoich, wyrażając przekonanie, że red. Błażewicz rychło do nas wróci.

Przyczyny żegnania red. Błażewicza i jego odjazdu do Polski muszą budzić głębokie refleksje u ludzi myślących, muszą wywołać w pamięci zadania, jakim służy dziennikarz, jego poświęcenie i służba dla ogółu. Red. Błażewicz jest przykładem pod tym względem. Nie wszyscy koledzy jego godzili się z metodami jego pracy i środkami, jakich używał, lecz metody i środki nie mogą zasłonić samej treści — celu służby dziennikarza polskiego w Stanach Zjedn.

Nasz dziennikarz w Stanach Zjedn. jest żołnierzem w forpoczcie armji, jest przedłużeniem ramienia Prasy w Polsce i w tym charakterze praca jego jest tak samo wielka jak niebezpieczna i siły trawiąca. Pełnić służbę na tem stanowisku nie jest wcale łatwo, a jednak red. Błażewicz pełnił ją chętnie i — jak nam donoszą — chciał pełnić do ostatka. I trzeba było aż długich perswezyj, żeby go nakłonić do ulitowania się nad zdrowiem nadszarpniętem i do wyjazdu na odpoczynek. Red. Błażewicz „pełnił dobrą swoją służbę" i na wyjazd do Polski sobie zasłużył.

Udanie się jego pod przymusem na dłuższy pobyt do Polski może przynieść prawdziwe korzyści naszej Prasie tutejszej, albowiem red. Błażewicz będzie mógł poinformować w Polsce interesowanych o potrzebach tej Prasy a wtedy może niejedno da się zmienić ku obopólnemu zadowoleniu nas i „starego kraju." Ten zatem przymusowy wyjazd i odpoczynek red. Błażewicza może się okazać błogosławieństwem tak dla niego i dla nas tutaj w dalszej pracy, która może okazać się daleko wdzięczniejszą.

Z CUDZEJ GRZĘDY

REKORD CODZ. W DETROIT,—6.-IV.

W poniedziałkowem wydaniu wychodzącego w Cleveland "Monitora", w rubryce, przeznaczonej dla głosów czytelników, pani D. Galińska poddaje krytyce przemówienie prezesa Romaszkiewicza. W krytycznych swych wywodach pani Galińska między innemi tak pisze: "Uszłoby jakiemuś redaktorowi z radykalnego pisma, który z takich właśnie nieprawdziwych "Legend' ,'rozgłaszanych tu na Wychodźtwie ma widocznie pewne korzyści, lecz o to nie można posądzić p. Romaszkiewicza, który stojąc na czele olbrzymiej organizacji powinien chyba mieć wzgląd na godność, jaką piastuje i być ostrożnym, prawdomównym i sprawiedliwym, w stosunku do swej dalekiej Ojczyzny".

Nie interesuje nas, czy w tej kontrowersji ma rację prezes Romaszkiewicz, czy też pani Galińska, bądź wreszcie czy obydwoje błądzą. Chodzi mi raczej o lekceważące przeciwstawienie redaktora w stosunku do kierownika organizacji. Zważmy bowiem fakty. Żeby zostać prezesem wielkiej, średniej czy małej organizacji — nie trzeba talentu, ani też nadzwyczajnych kwalifikacji. Tego chyba dowodzić nie potrzebuję, bo dostatecznie stwierdzają to fakty przeszłe i obecne. Pozatem, gdyby redaktorami lub reporterami obsadzić stanowiska prezesów naszych organizacyj, naogół wyszłyby one na tem wcale dobrze. Gdyby jednak przy biurkach redaktorów i reporterów posadzić prezesów, rzecz miałaby się zgoła inaczej. Ale mniejsza o to. Pani Galińska pisze o korzyściach, jakie ciągnąć mają redaktorzy z popierania tego lub owego kierunku politycznego. Tu już zaczyna się humorystyką. Korzyści bowiem z pracy redaktora mieli szereg lat kupcy, profesjonaliści, pośrednicy, politykierzy polscy, dla zysków materjalnych, którychto osób dziennikarz polski ideowo pracował i stale był wykorzystywany.

Drzwi w Prawie Immigracyjnem.

(Rekord Codzienny w Detroit.)

Immigracyjne prawo amerykańskie jest ostre i bezwzględne. Wymierzone ono jest przeciwko obcokrajowcom, których obawia się stale rząd tutejszy, aby obcokrajowcy,, w razie przybycia tutaj i z powodu nie znalezienia zatrudnienia — nie stali się ciężarem społeczeństwa. Dlatego też z roku na rok, od czasu wojny wszechświatowej — prawo immigracyjne stawało się sroższe i ostrzejsze; z roku na rok — dodawano mu "zębów," z jednym tylko widocznym zamiarem, aby zamknąć bramy Ameryki dla wszystkich obcokrajowców, wszystko jedno: "pożądanych," "niepożądanych..."

Dopiero Kongres obecny, znacznie łagodniejszy w swych poczynaniach, gdy chodzi o prawo immigracyjne, oraz bardziej liberalny, gdy chodzi o kwestję immigracyjną — ma się zastanowić nad złagodzeniem tych praw, a będzie miał świetną sposobność do wykazania swego stanowiska, ponieważ kongresman Dickenstein z Nowego Yorku — wniósł właśnie rezolucję, na podstawie której domaga się, aby prawo z dnia 8-go września, 1930 roku — zostało złagodzone do tego stopnia, aby członkowie rodzin obywateli amerykańskich, przebywający w Europie, a na utrzymanie których obywatele amerykańscy wysyłają corocznie miljony dolarów — mogli przybyć bez żadnych przeszkód do Stanów Zjednoczonych.

Niemniej — kongresman Dickenstein, jako Żyd z pochodzenia — domaga się w swej rezolucji, aby prześladowani Żydzi w Niemczech, mający krewnych-obywateli w Stanach Zjednoczonych — mogli tutaj przyjechać i znaleźć nietylko przytułek, ale wolność od prześladowań rasowych.

Obecnie konsulowie amerykańscy w krajach europejskich i na całym świecie, opierając się na prawie z dnia 8-go września, 1930 — odmawiają wydawania wiz nawet takim obcokrajowcom, którzy w Ameryce mają bliskich krewnych wśród obywateli. Oczywiście, gdy rezolucja kongresmana Dickensteina zostanie uchwalona przez Kongres i uzyska aprobatę prezydenta — dla obcokrajowców, mających tutaj krewnych — otworzą się ponownie drzwi wielkiej Ameryki,— która oprócz 124,000,000 ludności — może śmiało pomieścić drugie tyle, co zresztą podnosi się głośno w prasie anglo-amerykańskiej i wszystkim dać nietylko znośny kawałek chleba, ale zapewnić jednocześnie wolność i swobodny rozwój.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

KARTKI ZAPOMOGOWE A NASZE ULICE I ZAUŁKI.

Czyja w ten wina, że mamy brudne ulice i zaułki, to łatwo zgadnie każdy obywatel płacący podatki; wina to administracji miasta Chicago. Że nasi bosowie zamiast orjentować się w sytuacji, prowadzą nie bardzo czystą politykę w tym kierunku. Ja wierzę, że każdy płacący podatki powinien się śmiało wypowiedzieć w tej sprawie. Rozumię to, że każdy musi żyć, ale powiadam, że chcąc jeść, musimy na to zapracować. Dlatego twierdzę, że zapomogi, które są rozdawane bezrobotnym mogłyby być miastu odrobione z pożytkiem dla obydwu stron, tak dla miasta, jak i dla tych rodzin, które pobierają zapomogę. Może niejeden powie, że niemożebne, wszak niema roboty, a ja mówię, że jest możebne.. Bo oto miasto niema czem płacić robotnikom za czyszczenie ulic, ale wydając zapomogowe kartki, nie myślą o tem, że w ten sposób czynią z tych ludzi wprost próżniaków. A czy nie lepiej byłoby zatrudnić ich przy czyszczeniu ulic i zaułków, które są wprost zabagnione. Robota ta mogłaby być łatwo zrobiona przez tych ludzi z dopłatą jednego dolara dziennie. Ludzie ci wówczas nie czuliby się poniżeni, że otrzymują jałmużnę, ale mieliby zadowolenie, że mają to zapracowane, inaczej ci ludzie nie mając żadnego zajęcia, są sami z siebie niezadowoleni, ale szukają pocieszenia u związków bezrobotnych, które im nic dobrego nie powiedzą tylko nieraz zbałamucą.

Na zebraniach bezrobotnych słyszą, że mogą dostać zamiast tykietów gotówkę no i pożywienie, i w ten sposób wytwarza się próżniactwo. Ci liderzy bezrobotnych powiadają im, że miasto musi ich żywić, ale nie myślą o tem, że ci co płacą podatki i co pracują potroszę, pomimo, że mają swoje ciężary, muszą na nich odkładać swój grosz i ten ciężar ponosić. A więc zamiast z tych ludzi tworzyć próżniaków, czy nie lepiej zatrudnić ich przy pracy miejskiej przynajmniej dwa dni w tygodniu z pewnem dodatkowem wynagrodzeniem, wówczas byłoby obopólne zadowolenie, bo ludzie ci wiedzieliby, że za darmo nie jedzą, a miasto miałoby czyste ulice. Lecz nasi bosowie umią politykować, zamiast chronić bezrobotnych od demoralizacji i lenistwa.

J. S. Chmielewski.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Piątek, 14 kwietnia, 1893 roku.

Z Rzymu donoszą, iż J. Emnencja ks. kardynał Dunajewski miał dnia 23go marca audjencją u Ojca św. Leona XIII, który naznaczył posłuchanie dla polskiej pielgrzymki na sobotę, dnia 15go kwietnia.

W poniedziałek odbędą się uroczystości inauguracyjne dla nowych urzędników miasta Chicago. Ogromne poczyniono przygotowania, ażeby świetnie się odbyły.

Ateny, 13go kwietnia. — Dzisiaj obchodzono tu rocznicę niepodległości Grecji. W katedrze odprawiono uroczyste nabożeństwo z odśpiewaniem „Te Deum", na którem byli obecni król i królowa, cała rodzina królewska, dwór, przedstawiciele ministerjum i reprezentanci państw obcych.

Praga Czeska, 13 kwietnia. — Miasto Kolin czyli Nowy Kolin nad rzeką Elbą, o 35 mil stąd było miejscem gwałtownych rozruchów przeciw-żydowskich.

LICHE LEKARSTWO.

Głupkiewicz peroruje:

— Niech licho porwie tego aptekarza z jego wychwalanym proszkiem na owady. Pożarłem już dwa funty tego paskudztwa, a pluskwy jak gryzły mnie tak gryzą!....

Elta donosi z Londynu, że firma angielska, która wydobywała zatopione pod Scapa Flow w roku 1919 okręty wojenne, postanowiła 10 pozostałych jeszcze statków pozostawić na dnie morza. Wydobyte 32 okręty zostały sprzedane na łom, obecnie zaś, wobec spadku ceny starego żelaza, wydobywanie okrętów przestało się opłacać.

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michał C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

ROZWÓJ CHORÓB ZARAŹLIWYCH OD ZARAŻENIA AŻ DO WYBUCHU CHOROBY.

(Dokończenie)

Okres utajonego rozwoju, jak się przedtem wspomniało, trwa u rozmaitych chorób odmiennie, przy odrze 13dni, przy płonicy 1 do 10 dni, przy ospie wietrzej 13—14 dni, przy ospie prawdziwej 10—13 dni, przy błonicy 2—7 dni, przy kokluszu 2—14 —dni, przy śwince 13—25 dni, przy grypie 1—6 dni, przy biegunce (czerwonce) 1-2 dni i tp. Osobne miejsce pośród chorób zaraźliwych zajmuje dur (tyfus) i paratyfus. Te przenosi się tylko bardzo wyjątkowo z jednej osoby na drugą, co najwyżej u osób pielęgnujących przez wydzieliny (kał) i mocz. Zarazy roznosi się w ten sposób, że wydzieliny lub mocz, zawierający zarazki przedostają się do wody do pica lub kąpania i mycia, i takim to sposobem dostają się do jamy ustnej i jelit innych osób. Kto pił wodę po tyfuśniku z reguły po dwóch do trzech tygodniach zapada również na dur; przez ten czas człowiek wydaje się zdrowym, chociaż zarazki duru można już stwierdzić we krwi jego; dopiero w trzecim tygodniu zagnieżdżają się w błonie śluzowej jelit i wywołuje tam znamienne wrzody. **Wścieklizna** zajmuje również stanowisko odrębne, bo może się pojawić już w dwa tygodnie po ukąszeniu, ale też dopiero po pół roku i jeszcze później. Na szczęście nauka posiada doskonały środek, który zastrzyknięty zapobiega wybuchowi choroby. Doskonałym środkiem są także zastrzyki ochronne przeciw tężcowi (tetanus), jeśli człowiek się zranił i do rany przedostał się kurz uliczny, przedewszystkiem zaś sucha mierzwa końska albo ziemia ogrodowa albo też zgniłe drzewo. Do tego rodzaju zranień należą te, na które narażeni są kołownicy, automobiliści i sportowcy przy piłce nożnej. Ponieważ zarazek tetanus sam jest bardzo groźny, przeto nie powinno się nigdy zwlekać z zastrzykiem ochronnym, zapobiegawczym.

Aby zapobiec przenoszeniu chorób zaraźliwych z jednych dzieci na drugie, nie trzeba pozwolić na to, aby się dzieci całowały, nie puszcza się swych dzieci do chorych i nie pozwala się chorym dzieciom odwiedzać zdrowe, a każdy nieżyt, każdy ból gardła należy uważać w tym względzie już za niebezpieczny, bo za nim może się ukrywać już poważna choroba zaraźliwa. Należy bowiem zważyć, że płonica, która u jednego dziecka może być tylko lekką chorobą, dla innego dziecka może być bardzo niebezpieczną, a nawet stać się powodem śmierci.

Rodzice mają w pierwszym rzędzie obowiązek trzymać swe zdrowe dzieci zdala od chorych i starać się zapobiec zarażeniu przez przepisane odkażanie, dzieci kaszlące lub z nieżytem nie puszczać do szkoły, ale także nie na ulicę, gdzie się mogą spotkać z innemi dziećmi. Dla chorych dzieci łóżko stanowi jedynie właściwy pobyt aż do wyleczenia się z zaziębienia.

Wacław Niezabitowski

Huragan od Wschodu

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

I widocznie wspomnienia o domu rodzinnym i cichym szepcie zielonawych wód Solway rozkołysały duszę zuchowatego porucznika, sprowadzając nań zadumę, gdyż przez resztę wieczoru, aż do chwili udania się na spoczynek był milczącym, co niepomiernie zadziwiło Macready'ego, troskliwie wypytującego się o powód tajemniczego milczenia.

Nazajutrz, skoro świt Mróz wślizgnął się do izby, w której spali jeszcze smacznie członkowie wyprawy.

— Oj, Szymek... niepoprawny jesteś! Jak widzę i w Tybecie chcesz pozostawić rozdarte serca, jak to robiłeś na Ukrainie! — gderał Pretwicz, udając lekko zagniewanego.

Joe, który również przebudził się z chwilą wejścia Mroza, mrugnął ku niemu porozumiewawczo.

— Zapewne pomagałeś znowu tej dziewczynie zapędzać jaka do stajni! — śmiał się. — A może tybetanka dziękowała ci tak długo za wczorajszą przysługę?

Chłopak usiłował uśmiechem pokryć swe zmieszanie.

Patrząc na jego nieszczęśliwą minę i Pretwicz i Joe parsknęli śmiechem, który rozbudził pułkownika.

— Jesteś nareszcie, łobuzie! Gdzieżeś ty bujał przez całą noc — zakrzyknął na widok Szymka. — Uważaj, aby jaki mściwy Tybetańczyk nie pchnął cię nożem z zadrości o tę tam... jakżesz jej na imię?

— Aischa! — bąknął Mróz. — Eh; — dodał, obrzucając spojrzeniem śmiejących się. — Panowie zaraz myślą Bóg wie co, a ja tylko tak...

— Co... tak? — dopytywał się Joe.

— Niby tak... ze względów ogólnych... — bąkał Szymek — rozmawialiśmy... niby o tem... o gospodarstwie... o jakach...

— Jakimże sposobem porozumiewaliście się? — dopytywał się Macready. — Rozumie ta twoja Aischa po angielsku, czy też ty już nauczyłeś się tak wiele po tybetańsku, że mogłeś wyjawić jej swoje uczucia?

Mróz spojrzał nań prawie, że pogardliwie.

— Nie umiałem po włosku, a z każdą włoszką rozmówiłem się, kiedyśmy to jeszcze w ofenzywie szli przez Piawę... co to nas tam morowo sprali... panowie wiedzą prawda? — pojaśniał.

— W Japonji też zaraz po przyjeździe z Japonkami gadałem, jak się patrzy... w Singapoore też dałem sobie radę z Malajkami, chociaż one ani w ząb po angielsku, to dla takiej czarnej Tybetanki nie będę sobie wykręcać języka! Jak mówiliśmy? Ja po polsku, a ona po swojemu. Ułan powinien umieć rozmówić się z samym nawet djabłem.

— Zuch! — mruknął Joe. — No i cóż?

Mróz skrzywił się.

— Il... melduję służbowo, nic tam znowu szczególnego takiego! Czarna... chuda... niema co w garść wziąć! Eh!... — machnął lekceważąco ręką. — A co pan pułkownik mówi o tym nożu, to, rzeczywiście, ma się tu do niej jeden ze służących, ale tego akurat wieczorem wysłał Ram-Puna, więc niby przeszkód nie było.

— Ram-Puna? — zainteresował się Macready. — Dokąd? Przecież miał sam wrócić do Mandale?

Mróz wzruszył ramionami, przybierając tajemniczy wyraz twarzy.

— Właśnie z tym odmieńcem, to coś jest niewporządku — mówił cichym głosem. — Bo to było tak! Ta Aischa chciała mi pokazać swoją izdebkę, więc idziemy... przechodzimy koło okna izby, gdzie mieszka gospodarz,... patrzę... siedzi Ram-Puna... ten niby narzeczony Aischy i paru jeszcze. Gadają coś, ale cicho i palcami po stole wodzą... przyglądam się... mapa! Coś mnie tknęło, więc uważam. A akurat izdebka Aischy przytyka do izby, w której siedzieli. Więc niby dziewczynie zawracam gitarę, a sam nadsłuchuję. Ciągle tylko słyszę Tsi-szi-szan i Ku-ku-nor! Ehe... bratku... myślę sobie o tym Ram-Punie, toś ty taki... trzech zliczyć nie umiesz, a po mapie palcem wodzisz, jak jaka lala sztabowa! Gadali tak z godzinę, albo i więcej, a potem Ram-Puna pisał coś i pismo oddał temu, co to niby ma się do Aischy i coś długo klarował, a tamten tylko łbem kiwał. Wreszcie pismo schował do kieszeni przy siodle i wyszedł. Zarazem się domyślił, że do stajni. Więc mówię Aischy, żeby pożegnała frajera, bo niby wypada. Dziewczyna do stajni, a ja za nią chyłkiem. Ano... zaczęli się żegnać i szwargotać po swojemu, a ja tymczasem do konia... lekuchno rączką do paktaszy przy siodle i pismo do kieszonki. Jak już ten oferma wyjechał, to ja dziewczynie trochę jeszcze potrajlowałem i mówię „adieu, Róziu-Fruziu." No... i jestem i pismo też! — zakończył, wyjmując z kieszeni skrawek papieru, zawinięty w chustę.

Zaciekawiony Macready chwycił pismo i podniósł je do oczu.

W miarę czytania twarz jego zasępiała się coraz bardziej. Pretwicz i Joe z niecierpliwością wyczekiwali jego słów.

Macready złożył pismo i przez chwilę spoglądając, milcząc, na swych towarzyszy.

— Ram-Puna jest „ich" szpiegiem! — rzekł wreszcie.

Pretwicz i Joe milczeli, zdumieni tą nieoczekiwaną całkiem wiadomością, natomiast Mróz rozjaśnił twarz w radosnym uśmiechu.

— A co? — mówił, z akcentem zadowolenia w głosie. — Odrazu mi się ten czarny jucha nie podobał! Nawet mówiłem panu porucznikowi o tem! Oho... nie ułana brać na takie kawały!

— Masz rację, chłopcze! — przyznał Macready. — Posłuchajcie co zawiera pismo! — dodał, rozwijając papier. — „Czterech europejczyków, jak należy przypuszczać wojskowych, wyruszyło z Singapoore przez Sadija do Ku-ku-nor i dalej. Obecnie znajdują się w Cyamdo. Dać znać do An-si-fan i zażądać instrukcji co z nimi uczynić."

— Goddam! — zaklął Joe. — Najwyraźniej są na naszym śladzie! Pismo dobitnie świadczy o tem!

— Tak, to prawda, lecz z treści jego wynika również, że i my znajdujemy się na właściwym tropie — dorzucił spokojnie Pretwicz.

— To nie ulega wątpliwości! — przywtórzył jego zdaniu Macready. — I nawet wiemy, gdzie się znajduje kierownictwo tej akcji. An-si-fan leży za Su-czou, o ile się nie mylę, nad rzeką Bulingir. Jest to już szczera pustynia, na której czynione są zapewne jakieś przygotowania. Pismo potwierdza całkowicie informacje, wspomniane w rozkazach, otrzymanych przez nas od naszych ministerstw.

— A cóż się stało z Ram-Puną? — zapytał Joe. — Czy jest jeszcze tutaj?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Poradnik Prawny

Dział Odszkodowań

pisze WALTER BEDNARSKI — 33 South Clark Ul.

Dział ten zawiera artykuły z prawa i statutu odszkodowań, czyli aktu Kompensacji, robotnikom uszkodzonym przy pracy, oraz odpowiedzi Czytelnikom na pytania tyczące się odszkodowań, które mogą być traktowane ogólnie. Zapytania należy adresować wprost do ADWOKATA BEDNARSKIEGO, pod wyżej podanym adresem. Pytający ma podać imię, nazwisko i adres, oraz dołączyć znaczek 3 centowy.

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

Marja P. z 18tej ulicy pisze: — Mąż mój jest chory i nie pracuje. Mam dom i trochę rentu. Czy mam prawo do otrzymywania pomocy od Dobroczynności?



(2) Winni mi dawni rentnicy $49.00. Wyprowadzili się i nie chcą mi płacić. W jaki sposób mogę te pieniądze otrzymać?

Odpowiedź: (1) Jeżeli pani ma mało na utrzymanie to pani ma prawo do pomocy od Dobroczynności.

(2) Niech pani weźmie adwokata i skarży o zaległy rent.

St. W. z Walton ulicy pisze: W Dzienniku Chicagoskim w odpowiedziach poleca pan asekuracje organizacji polskich, jak Związek N. P., Zjednoczenie Rzymskie Katolickie i Macierz Polską. Zgadzam się ze Związkiem, ale co do Zjednoczenia i Macierzy Polskiej to nie wszyscy Polacy są Rzymsko Katolicy. Mamy namacalne fakta, że w Zjednoczeniu i Macierzy Polskiej, członkowie którzy płacili po kilkanaście lat zostali wyrzuceni dla tego, że nie dopełnili obrządku spowiedzi.

Wystarczy nie podobać się sekretarzowi lub prezesowi, w grupie a wyrzucą cię ze Zjednoczenia i Macierzy. Wielu starych Zjednoczeńców zostało wyrzuconych ze Zjednoczenia dlatego, że przeszli na wiarę kościoła narodowego.

Czy pan Bednarski dostaje zapłacone za to, że popiera Zjednoczenie i Macierz Polską?

Odpowiedź: — Ja polecam Polakom polskie organizacje asekuracyjne. Ja także się zgadzam ze Związkiem, a w dodatku zgadza się także ze Zjednoczeniem i Macierzą Polską. Nie zgadzam się z panem, że Zjednoczenie lub Macierz Polska wyrzucili starego członka za to jedynie, że opuścił spowiedź, a objaśniam pana, że Zjednoczenie lub Macierz Polska usuwa takich członków którzy popadli w herezję lub odszczepieństwo, a przez to są wykluczeni z Kościoła Rzymsko Katolickiego i według ustaw i Konstytucji Zjednoczenia i Macierzy są temsamem wykluczeni z organizacji katolickiej. Jeżeli ktoś przestaje być członkiem Kościoła Rzymsko Katolickiego, to jakim prawem spodziewa się być członkiem organizacji, która się opiera na zasadach wiary rzymsko katolickej?

Co do wyrzucena za niepodobanie się sekretarzowi lub prezesowi w grupie, to ktoś pana grubo oszukał. Żaden sekretarz ani prezes grupy Zjednoczenia lub Macierzy Polskiej nie może wyrzucić członka za to, że mu się niepodoba. Nad prezesem grupy są jeszcze dyrektorzy, rada nadzorcza i prezes generalny.

Ja nie pobieram płaty ani od Zjednoczenia ani od Macierzy ani nawet od Dziennika Chicagoskiego za to, że udzielam bezpłatnych rad.

Odpowiedź panu P. J. z Damen ulicy: — Tak.

M. G. z Milwaukee Ave., pisze: — Jestem bez pracy a mam trochę pieniędzy uskładanych w skrzynkach oszczędnościowych w srebrze i złocie. Teraz wyszły nowe pieniądze, czy nie stracą moje pieniądze wartości i czy jest kara za przechowywanie?

Odpowiedź: — Srebra może pan chować ile pan chce; złoto może pan zachować jedynie do wysokości 100 dolarów, a ponad 100 dolarów oddaj pan do banku, a otrzyma pan papierowe pieniądze. Musi pan to zrobić przed 1-szym maja, tego roku. Kara za nieoddanie złota wynosi $10,000.00.

B. Z. z Lockwood ulicy pisze: Mam dom do spółki z innym człowiekiem. Ja opłacam sam procent i podatki. Kiedy dostanę tytuł własności?

Odpowiedź: — Oddaj pan sprawę adwokatowi, ażeby uporządkował pański majątek, bo inaczej będzie pan całe życie płacił czyje długie i podatki.

G. z Haddon ulicy pisze: — Rok temu poznałem dziewczynę i po 3ch tygodniach po wypiciu wódki pojechaliśmy do innego miasta i tam pobraliśmy się. Po powrocie certyfikat ślubny podarłem, gdy otrzeźwiałem. Ona teraz odemnie odeszła. Czy ten ślub może być ważny? Czy ona miałaby prawo do rozwodu? czy ja mam prawo do rozwodu? czy tak możemy pozostać?

Odpowiedź: — Ślub może być ważny i zapewnie jest ważny jeżeli dał go sędzia pokoju, to jest ślub cywilny, i ważny jest w oczach prawa. Tak ona jak i pan ma prawo do rozwodu. Tak pozostać nie możecie bo gdybyś się pan chciał drugi raz żenić aresztowanoby pana za wielożeństwo i do kryminału zamknięto. Radzę nająć adwokata i wnieść sprawę o unieważnienie ślubu na podstawie, że był wzięty po pijanemu.

K. K. z Honore ulicy, pisze: — Jestem starszą wdową i mam bardzo bogatego syna, który ma kilka sklepów. Kiedy poszłam do niego o pomoc, to kazał mnie aresztować, potem aresztował młodszych swych braci ale do sądu się nie stawił. Dokucza nam. Gdzie mam się udać?

Odpowiedź: — Niech pani się uda do Matrony w sądzie spraw rodzinnych (Domestic Relations Court) na State ulicy blisko 11tej ulicy, a tam zmuszą tego syna do utrzymania pani.

Święconka Dla Weteranów A. P.

Połączone Korpusy Pomocnicze, których zadaniem jest opieka nad inwalidami i choremi weteranami armji polskiej, urządzają „Święconkę" dla wszystkich weteranów armji polskiej pozostających w szpitalach w Oak Forest, Elgin, Dunning i miejskim sanatorjum suchotniczem. Panie odwiedzą każdego z osobna podzieliwszy się na grupy tak że żaden z tych, których listę posiadamy nie zostanie pominięty.

Ktokolwiek wiedziałby o jakim byłem żołnierzu armji polkiej znajdującym się w jakimkolwiek szpitalu, a który nie ma rodziny, aby się nim zajęła proszony jest powiadomić członkinie Połączonych Korpusów Pom., które postarają się zastąpić jemu najbliższych.

Dla członkiń i weteranów poszczególnych placówek, urządzana jest tradycyjna Święconka w poniedziałek wielkanocny w sali parafjalnej św. Romana na 23-ej ul. i Washtenaw, na którą komitet zaprasza wszystkich przyjaciół i sympatyków a w szczególności z pobliskich okolic. — A. E. Wisła.

UKRZYŻOWANIE



Wisi na krzyżu Pan Stwórca Nieba,
Płakać za grzechy, człowiecze trzeba.
Ach, ach! na krzyżu umiera,
Jezus oczy Swe zawiera.

Najświętsze członki i wszystko ciało,
Okrutnie zbite na krzyżu wisiało!
Ach, ach! dla ciebie człowiecze,
Z boku krew Jezusa ciecze.

Ostrą koroną skronie zranione,
Język zapiekły i usta spragnione;
Ach, ach! dla mojej swawoli
Jezus umiera i boli.

Woła i kona, łzy z oczu leje,
Pod krzyżem Matka bolesna truchleje;
Ach, ach! sprosne złości moje
Sprawiły te niepokoje.

Więc się poprawię, Ty łaski dodaj,
Życia świętego sposób mi podaj;
Ach, ach! tu kres złości moich,
Przy nogach przybitych Twoich.

Tu z Magdaleną będę pokutować,
I za me grzechy serdecznie żałować;
Ach, ach! zmiłuj się nademną,
Uczyń miłosierdzie ze mną.

Rozbrat, obłudny świecie, wypowiadam,
Z grzechów się moich szczerze wyspowiadam;
Ach, ach! serdecznie żałuję,
Bo Cię, Boże mój, miłuję!

NIEMCY KONFISKUJĄ "ŚWIATOWID".

W przyszłym tygodniu 13ty numer „Światowida" nie ukaże się na standach chicagoskich, i chociaż nie stało się to z naszej winy, jednak najmocniej naszych Czytelników przepraszamy. Stała się bowiem rzecz niebywała, gwałcąca wszelkie prawa międzynarodowego tranzytu. Oto władze niemieckie z niewiadomych przyczyn skonfiskowały ostatni numer „Światowida". O konfiskacie tej otrzymaliśmy od Wydawnictwa Kurjera Codz. w Krakowie następujące pismo:

Kraków, dn. 27. marca, 1933.

P. T.
Polish Publishing Co.
1456-147 W. Division St.
Chicago, Ill.

Szanowni Panowie!

Otrzymaliśmy w tej chwili depeszę od naszego ekspedytora z Bremen, że transport naszych tygodników nr. 13, został przy przejeździe przez Berlin przez tamt. policję skonfiskowany, wobec czego do rąk WPanów już **nie dojdzie.**

Czynimy natychmiast starania, aby następny transport już inną drogą wyekspedjować.

Zawiadamiamy WPanów o tym fakcie tym listem pokrótce, na razie dla ich wewnętrznej wiadomości.

Pozatem niesłychany ten fakt gwałcący normy międzynarodowego prawa (tranzyt !) omówimy obszerniej i przeszlemy, WPanom w formie artykułu z prośbą o zamieszczenie na łamach ich pisma.

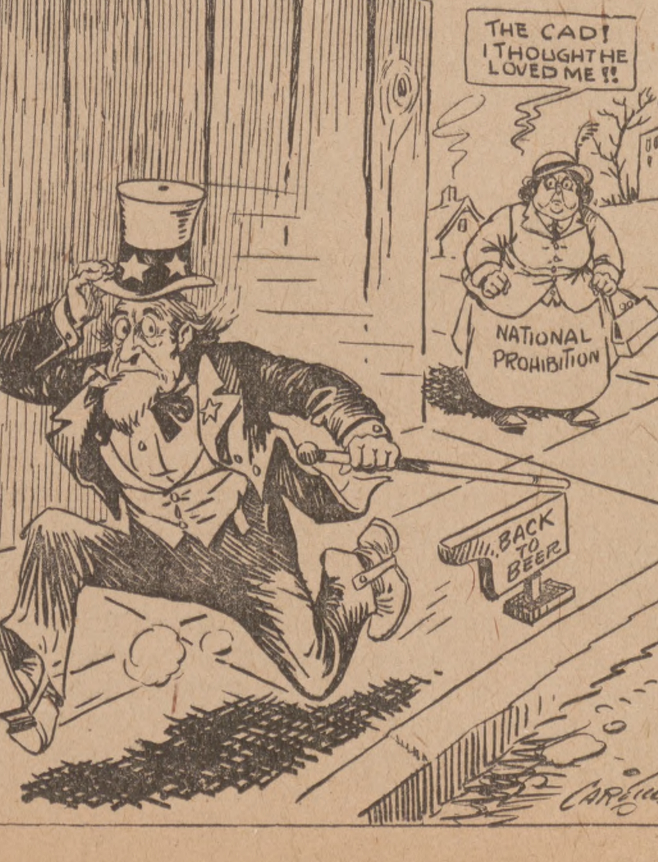
Z poważaniem,
Ilustrowany Kurjer Codzienny
Kraków.

MECHANICY ODDAJĄ MAJĄTEK RZĄDOWI POLSKIEMU.

Znane w swoim czasie Stowarzyszenie Mechaników polskich, które posiada w Polsce znaczne objekta majątkowe na których cięży poważna pożyczka od rządu polskiego, chce zupełnie przelać cały majątek rządowi polskiemu. Przeciwko temu występuje grupa ludzi, która, — jak nas informują — chce się utrzymać na stanowiskach dyrektorów, względnie ma inne jakieć widoki na przyszłość.

Obecnie usiłują zebrać "proxy" żeby sprawę załatwić ostatecznie. W tym celu p. Leon Nowakowski, zam. pnr. 1426 N. Paulina ul., wzywa wszystkich akcjonarjuszów Mechaników, żeby "proxy" swoje wysłali na ręce pana Bachty, pnr. 1417 W. Chicago Ave. właśnie w tym celu żeby ostatecznie oddać majątek rządowi polskiemu.

UNCLE "SCRAM"



Z Klubu Parafji Dębno.

Klub parafji Dębno obchodził miłą a rzadką uroczystość, w sali posiedzeń p. nr. 831 North Asland ave. Przyjmował wśród licznego grona członków swego rodaka z Dębna ks. Dr. Franciszka Parylę, profesora św. Teologji w Seminarjum w Tarnowie, który chwilowo bawi w Chicago w gościnie u ks. proboszcza Kazimierza Gronkowskiego na Wojciechowie. Przebieg uroczystości był bardzo serdeczny i podniosły. Prezes Klubu p. St. Migdał powitał rodaka-gościa najpierw imieniem klubu na które to powitanie odpowiedział zacny gość, poczem mówił o stosunkach w rodzinnym kraju i zachęcał zebranych do wytrwałej dalszej pracy w duchu religijnym i narodowym. Cała uroczystość nacechowana była prawdziwą i szczerą radością i pozostawiła u zebranych niezatarte wrażenie. Sekretarzem klubu jest J. Skorniak.

ŹRÓDŁA NAFTY ODKRYTO W HISZPANJI.

Madryt. — Prasa donosi, że koło rzeki Djukar w pobliżu miejscowości Quene w Nowej Kastylji, natrafiono na złoża nafty, którego źródło znajduje się pod korytem rzeki. Wydajność tego źródła ma być bardzo znaczna. Na miejsce wybrała się komisja ekspertów, która zajmie się dokładnie zbadaniem wydajności nowo - odkrytego źródła.

Z KWATERY "TYGODNIA POLSKIEJ GOŚCINNOŚCI" NA WYSTAWIE.

Pierwsza parafja polska — pierwsza w pracy wystawowej.

Najstarsza parafja polska w Chicago znajduje się przy kościele św. Stanisława Kostki, gdzie obecnie proboszczem jest ks. Jan Drzewiecki, — była to pierwsza parafja stworzona na gruncie chicagoskim i dziś w pracy organizacyjnej na rzecz tygodnia polskiego stoi na pierwszem miejscu. Kilkadziesiąt parafji zajęło się już sprzedażą biletów na wystawę i widowisko na Polu Żołnierza, lecz dotychczas tylko jedna św. Stanisława Kostki, względnie komitet wyłoniony z parafjan nadesłał na ręce komitetu głównego kwotę za sprzedane bilety. Byłoby więc ze wszech miar pożądanem, ażeby w ślad za Stanisławowem poszły i inne parafje, o co komitet główny uprzejmie prosi, albowiem na prowadzenie całej pracy potrzebna jest gotówka, jak również i na zakupienie dalszych biletów wystawowych, a które komitet zakupić może przed 15 maja jeszcze po zniżonej cenie. Procent z tego źródła osiągnięty pokryje koszta związane z akcją przygotowawczą.

*

Dr. Jan Kobrzyński wiceprzewodniczący komitetu zaproszeń dostarczył do biura tygodnia polskiego adresów wszystkich lekarzy i dentystów polskich w Ameryce znajdujących się na liście wysyłkowej biuletynu wydawanego przez Stow. Lekarzy i Dentystów Polskich w Ameryce. Jak wiadomo komitet zaproszeń przewodniczącym którego jest adw. M. Kudlick stara się dotrzeć do całej inteligencji zawodowej w tym kraju, do wszystkich byznesistów, osób zajmujących mniej lub więcej poważne stanowiska rządowe, stanowe, powiatowe i miastowe na obszarze Stanów Zjednoczonych.

*

Przewodniczący komitetu transportacji p. Fr. Zintak klerk sądu wyższego jest nader czynny, a w pracy organizacyjnej dopomaga mu p. Wład. Panka, który swą niewyczerpaną energją i humorem niejednego wprowadza w podziw. — Więc i w tej dziedzinie praca idzie całą parą. Pan Jan Zaleski zarządzający tut. oddziału linji Gdynia - Ameryka i jej reprezentant na stany środkowo - zachodnie również jest członkiem wspomnianego komitetu, a troską jego jest przyjęcie uczestników wycieczek z Polski. Przedstawiciel linji Cunard p. Dubiński tak samo należy do komitetu transportacji i jest czynnym członkiem.

*

Dr. Henryk Cieszyński z Connecticut donosi, że w jego stanie golfiarze przygotowują się na turniej w Chicago, który odbędzie się na łąkach Lincolnshire Country Club, dnia 19go lipca.

*

Polski ośrodek zdrowia znany pod nazwą „Wicker Park Medical Center zaofiarował na ręce dr-a M. Skrentnego, przewodniczącego komitetu golfowego wspaniały srebrny serwis do kawy.

*

Ks. Jan Zieleziński proboszcz na Fidelisowie również złożył na ręce komitetu golfowego piękny serwis; naczelny lekarz Zjednoczenia P. R. K. dr. M. Badźmierowski zaofiarował śliczną tacę srebrną. Dr. M. Skrentny powiada, że przedmioty złożone komitetowi golfu przedstawiają wartość kilku tysięcy dolarów.

*

Tancerki z T-wa „Postęp" przygotowują się do wystawy.

Przed czterema laty powstało T-wo Postęp, do którego należy dziś około 20 młodych Polek, — a zadaniem ich jest zapoznawanie publiczności Amerykańskiej z urokiem polskich tańców narodowych. Tancerki z tej grupy brały udział w wielu imprezach dobroczynnych i narodowych.

Obecnie grono nadobnych panienek postanowiło wziąć udział w konteście polskich tańców narodowych urządzanym na skutek inicjatywy powziętej przez polski konsulat generalny w Chicago. Energiczne przygotowania do tego kontestu odbywają się w klubie Młoda Polska pod dyrekcją panny Heleny Markot. Członkinie tego zespołu prowadzą intensywną agitację wśród swych przyjaciółek i znajomych na rzecz współpracy z komitetem tygodnia polskiego. T-wo Postęp składa się z panien zrodzonych w tym kraju.

*

Przeszło 100 młodych Polek przybyło na organizacyjne posiedzenie w sali kwatery onegdaj, tworzącej się grupy dziewcząt przy komitecie tygodnia polskiego. Przemawiali, adw. M. Kudlick, Stan. Adamkiewicz oraz urzędniczki grupy: Wirginja Bagieńska, prezeska; J. Gąsiorek, wice-prezeska i Jadwiga Bagieńska sekretarka. — Wspomniane grono panien przyjmie udział we wszystkich czynnościach głównego komitetu, jakoteż i w konteście popularności. Następne zebranie odbędzie się dnia 25 b. m. w sali kwatery o godz. 8mej wiecz. Uprasza się, ażeby młode Polki z całego Chicago raczyły zapisywać sie do tej grupy, — a główny komitet postara się o piękny strój narodowy dla każdej z członkiń tej grupy całkiem bezpłatnie.

*

Cała akcja na rzecz tygodnia polskiego nabrała takiego rozmachu i takiego zasięgu, objęła bowiem miasto całe, wszystkie dzielnice i parafje, — że istotnie chyba nic podobnego jeszcze w życiu polskiem nie było, a kwatera komitetu jak powiada p. F. Garbarek jest dziś najbardziej żywem i czynnem biurem w m. Chicago. Niema dnia żeby się jakiejś posiedzenie nie odbywało w kwaterze, nie mówiąc o zebraniach w poszczególnych parafjach, gdzie lokalne komitety są już czynne niemal wszędzie. Wszyscy wytężają swe wysiłki, ażeby tylko przyczynić się do powodzenia „Tygodnia Polskiej Gościnności" na wystawie.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

W środę wieczorem o godzinie 8:10 zasnęła w Panu, jedna z pionierek Stanisławowa, ś. p. Gertruda Komatowska, zamieszkała pnr. 1647 N. Paulina ulica. Nieboszczkę poprzedził do wieczności ś. p. Józef Komatowski przed siedmioma laty. Ś. p. Gertruda należała do parafji św. Stanisława Kostki przeszło pięćdziesiąt lat. Osierociła 3ch synów a mianowicie Franciszka, Józefa i Michała oraz córki Franciszkę, Marję, Gertrudę i Eleonora. S. p. Gertruda jest jedną z pierwszych członkiń Klubu Pań Królowej Dąbrówki oraz Tow. św. Apolonji Zjednoczenia. Była członkinią Różańca św., Tow. Wolna Polska pod opieką św. Trójcy, Związku Polek oraz Foresterek. Bliższe szczegóły w nekrologu.

CZYTAJCIE
DZIENNIK CHICAGOSKI.

TEDY JA, KAPRAL GRZMOT, WAS ZAPRASZAM.

W środę i czwartek, 19 i 20 kwietnia, w sali Audytorjum św. Trójcy poraz pierwszy ze sceny powita Polonję chicagoską Jego Kapralska Mość — całą gębą Grzmot, taki, psiapara, prawdziwy Grzmot, co to po nie jednym łbie „boleśnickim" się przejechał i nie jednego batiara nauczył, jak Polskę miłować i jak za Nią walczyć.

„Słuchejta, bo mówi do was sam kapral Grzmot — mawiał nieraz do swych podwładnych ciurów, patrzących ze zdumieniem na groźną postawę pana kaprala i na jego zawiesiste wąsy. „A co wam kapral mówi, to znaczy tyle, coby sam jenerоł mówił. Musita wiedzieć, że kapral i jenerоł, to dwie najważniejsze figury w wojsku: jenerоł pierwszy daje rozkazy, a kapral ostatni je wykonuje— rozumita zakute łby drewniane? Musita zatem wiedzieć, że gdy kapral gada do was, to znaczy więcej, jakby wasza rodzona matka lub ojciec przemawiali. W armji kapral jest ojcem i tego musita słuchać. A kto kaprala nie słucha, ten posłucha bolszewickiego bagnetu.'

Tak to mawiał stary wiarus w dawnych czasach. Teraz zaś, po trudach wojennych i po wywalczeniu niepodległości Ojczyźnie, opowiada często licznym słuchaczom o swych przygodach i przejściach wojennych. Polonja chicagoska poznała się bliżej z kapralem Grzmotem (p. Bednarczykiem), słuchając godziny polskiej w każdy czwartek, lecz osoby kaprala i jego marsowej miny, jeszcze nie miała sposobności oglądać. W zaproszeniu swem do swych rodaków, kapral Grzmot mówi: „Tedy kapral Grzmot, to jest niby ja, zapraszam was serdecznie na przedstawienie „Przygody Kaprala Grzmota". Bilety można już zamawiać u Z. G. Herbsa, 1125 Milwaukee ave., i w restauracji Lenarda, 1166 Milwaukee ave.

New York Złoży Hołd Pamięci Kościuszki.

Albany, N. Y., 14. kwietnia. — Senat stanowy przyjął jednomyślnie rezolucję sen. Stefana J. Wojtkowiaka, demokraty z Buffalo, aby 13-go października oddać hołd pamięci gen. Tadeusza Kościuszki, bohatera z okresu amerykańskich walk o niepodległość.

Podobną rezolucję, wniesioną przez posła E. Kantowskiego, również demokratę z Buffalo, przyjęła poprzednio stanowa Izba posłów.

Gdy przed laty 160 naród nasz utracił Pomorze i wolny dostęp do morza, niósł ten pierwszy rozbiór polski nieuchronnie za sobą i dalsze rozbiory, był początkiem końca naszej niepodległości. — Prof. I. Mościcki, Prez. Rzpltej Polskiej.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Christopher Marlowe was Shakespeare's most important rival dramatist..................			
2. Robert Louis Stevenson wrote "The Man of Property"			
3. Herbert Hoover was the first president to have his message broadcast by radio.........			
4. Ann Arbor is in Ohio..			
5. A fathom is nine feet..			
6. Mrs. Mary E. Surratt was the woman hanged in connection with the assassination of Abraham Lincoln..................			
7. The Prince of Wales' first name is Edward...			
8. William H. Woodin, secretary of the treasury, is a native of New York...........			
9. Atlanta is the capital of Georgia....................			
10. President Roosevelt's middle name is Delano.			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.

Plan Mussoliniego—Naszym Planem! —Mówią Niemcy.

Rzym, 14. kwietnia. — Plan stworzenia paktu czterech mocarstw, przedstawiony ostatnio przez Mussoliniego, został złożony chwilowo do szafy, lecz wice kanclerz von Papen i kapitan Goering, którzy od kilku dni znajdują się w Rzymie dla ugruntowania zbliżenia włosko-niemieckiego, mają nadzieję, że plan ten wkrótce ujrzy ponownie światło dzienne.

Obaj przedstawiciele Niemiec oświadczyli, że Niemcy godzą się na oryginalny plan Mussoliniego i, że nigdy nie zgodzą się na jakiekolwiek poprawki, dokonane w Paryżu.

— Plan Mussoliniego jest naszym planem — oświadczył kapitan Goering. „Plan przyjęliśmy natychmiast, gdy został ogłoszony przez premjera Mac Donalda po jego wizycie w Rzymie i dzisiaj nie zmieniliśmy swego stanowiska w tej sprawie. Plan ten jest w zupełności zgodny z dążeniami i programem Niemiec.

Następnie obaj stwierdzili, że „między hitlerowcami w Niemczech, a faszystowcami w czarnych koszulach Mussoliniego, nie zachodzi żadna różnica.” Faszyzm włoski dał początek faszyzmowi niemieckiemu oraz, że tylko przez faszyzm włosko-niemiecki, można wyjść na prostą drogę, prowadzącą do dobrobytu i przynajmniej 10-letniego pokoju w Europie.

W przemówieniach swych ani von Papen, ani też Goering nie mówili zupełnie o swej wizycie w Watykanie, jak również o sprawie pogromów żydowskich w Niemczech. Te sprawy, jak gdyby nie istniały dla nich, choć są dzisiaj najgłośniejsze.

— Powiedzcie mi gazdo, gdzie to jest willa Popiołówka?

— Dobrze, ale niech pan da szóstkę.

— Macie moi drodzy.

— A toć się latoś na wiosnę spaliła!



SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. John Galsworthy. 3. False. Calvin Coolidge in 1923. 4. False. Michigan. 5. False. Six feet. 6. True. 7. True. 8. False. Of Pennsylvania. 9. True. 10. True.

NOTATKI REPORTERA

Pernalski znów siedzi w kozie.

Władysław Pernalski, lat 25, który jak pisaliśmy wczoraj uciekł z więzienia na stacji policyjnej Brighton Park, wczoraj znów znalazł się za firankami szwedzkiemi. Policja odszukała go w domu pnr. 4063 South Francisco avenue i tam też aresztowała. Nieznana policji osoba powiadomiła ją gdzie po ucieczce ukrywał się Pernalski, którego posądzają o rabunek.

Sąd uwolnił Saltisa.

Józef Saltis, były lider butlegierów na południowej stronie miasta, wczoraj został uwolniony, gdy stanął przed sędzią Mateuszem D. Hartiganem oskarżony o oszustwo. Karol D. Stabulek, z p. nr. 4554 Gross avenue, w roku 1928 złożył $5,000 kaucji za Saltisa w sądzie federalnym. Gdy przyszedł dzień rozprawy sądowej Saltisa nie było, znikł jak kamfora i kaucja złożona przepadła.

Nie warto jechać do Glencoe, tam piwa nie sprzedają.

Mieszkańcy miasteczka Glencoe mogą w dalszym ciągu zamawiać dla siebie piwo i to może być dostawione do ich domów, ale do czasu aż Legislatura stanowa uchwali nowe prawo żaden z handlarzy tamtejszych nie może sprzedawać dobrego piwa. Nowoobrany burmistrz August C. Babize, takie wczoraj w Glencoe wydał rozporządzenie. Chicagowianie, którym tu w niemal każdym bloku piwo sprzedadzą nie mają po co jechać aż do Glencoe, do czasu aż Legislatura sprawę pomyślnie dla wszystkich załatwi.

Najechał na dziewczynkę przed domem jej rodziców.

Na pięcioletnią Antosię Klocek, której rodzice zamieszkują p. nr. 2502 Clybourn avenue wczoraj wieczorem automobilem swoim najechał Jan Janson, lat 28, z p. nr. 618 Fullerton Parkway, który śmiertelnie okaleczone dziecko przewiózł do szpitala Braci Aleksjanów gdzie zmarło. Janson powiada, że wypadek był nieunikniony, dziewczynka sama wpadła pod koła maszyny.

Genowefa Jerz zmarła w powiatowym szpitalu.

Ubiegłej środy ofiarą wypadku automobilowego przed domem rodziców p. nr. 1958 Cullerton ulica padła Genowefa Jerz, lat 5, skutkiem czego wczoraj w powiatowym szpitalu ducha wyzionęła. Do dnia wczorajszego zanotowano w powiecie Cook 237 wypadków śmierci ofiar automobilady, od dnia 1-go stycznia.

Napadnięta wołaniem o pomoc zmusiła bandytów do ucieczki.

Pani Agnieszka Sapkiewicz, z p. nr. 300 South Kostner avenue, sekretarka, wczoraj wieczorem zajęta była przyjmowaniem podatku miesięcznego od członkiń Towarzystwa św. Agnieszki, w sali parafji św. Anny, gdy do tej sali zebrań na drugiem piętrze budynku p. nr. 1814 South Leavitt ulica, weszło dwóch młodzieńców z rewolwerami w rękach i ci zażądali od niej wydania wszystkich pieniędzy. Przerażona pani Sapkiewicz poczęła wołać o pomoc i sprawiła, że bandyci młodzi uciekli nie skorzystawszy z napadu.

Za przekroczenie „suchego” prawa ma proces.

P. Edward Wilson, z Lansing, Mich., przekazany był wczoraj federalnej ławie wielkoprzysięgłych przez Komisarza Walkera, przed którym stawał oskarżony o złamanie prawa prohibicyjnego. Kaucja na niego nałożona wynosi $2,000.

Zastrzelił się w domu przy Monroe ulicy.

Jerzy G. Bassham, lat 26, z Matewan, W. Va., student w chicagoskiej szkole handlowej wczoraj zastrzelił się w pokoju pnr. 1453 West Monroe ulica po napisaniu listu, w którym podał że „naprzykrzyło mu się życie.”

Zwłoki wyłowiono z laguny parkowej.

Zwłoki mężczyzny wczoraj wyłowiono z laguny w parku Lincolna i odstawiono do kostnicy powiatowej. Topielcem jest William Bohrsen, który przy zgonie liczył lat 55, a zamieszkiwał pnr. 6205 North Paulina ulica. Utonął on, według twierdzenia lekarza z biura koronera, w dwa tygodnie temu.

W Evanston popełnił samobójstwo.

Cyryl De Maeyer, lat 30, z p. nr. 724 Washington ulica, w Evanston wczoraj przez zaczadzenie się gazem z motoru automobilowego odebrał sobie życie w garażu poza domem. Rozłąka z żoną miała go do tego doprowadzić, jak sam w liście napisanym przed śmiercią podał.

Napadli i obili stróża parku.

Antoni Bernarbini, lat 54 — stróż nocny w parku Calumet, róg 98ej ulicy i Michigan avenue, wczoraj został napadnięty, obrabowany z $3.50 i obity niemiłosiernie przez trzech wyrostków.

Kalendarzyk Posiedzeń Klubów Małopolskich.

Klub Piotrowian. — Zbiera się na posiedzenie w przyszłą niedzielę, dnia 16go kwietnia, w sali Domu Polskiego, 51sza ul, i So. Racine ave., o godzinie 2:30 po południu. W tej sali nasze posiedzenia odbywają się w każdą drugą niedzielę miesiąca członków i sympatyków prosimy o przybycie. — Piotr Głąb prezes, Jan Kleba, sekr.

Klub Sokołowian. — Zawiadamia, iż posiedzenie odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 16-go kwietnia, w sali W. Smotrysia, 2312 N. Tripp ave., o godzinie 2ej po południu. — Jan Szymonik, prezes, Józef Łuszczki, sekr.

Klub Bielczan. — Zwołuje posiedzenie w przyszłą niedzielę, dnia 16go kwietnia w sali ob. Łatki, Noble i Huron ul., o godzinie 2:30 po południu. Punktualność i obecność wszystkich członków pożądana. — Szczepan Prus, prezes, Jan Hrej, sekretarz.

Klub Miechowiczan Wielkich. Zawiadamia wszystkich członków i sympatyków, iż w przyszłą niedzielę dnia 16 kwietnia odbędzie kwartalne posiedzenie w sali ob. Opławskiego, 1431 W. Huron ulica, o godzinie 2:30 po południu. — Fr. Sass, prezes, St. Kolczak, sekr.

Klub Obywateli Zaborowia. Zbiera się na posiedzenie we wtorek, dnia 18go kwietnia, w sali ob. J. Stefanika, 1401 W. Superior ul., o godzinie 7:30 wieczorem, Paweł Majka, prezes, Stan. Kukiełka, sekr.

NOWY BURMISTRZ MIASTA CHICAGO.



Edward J. Kelly wczoraj po wyborze przemawiał do swoich współobywateli ze stacji radjowej WGN., zapewniając ich, że to co zamierzał zrobić Antoni J. Cermak, on zrobi, aby w mieście zaprowadzić większą ekonomję i dać lepszą obsługę.

SPORT

Polak Doskonale Spisał Się w Dziewiątce Chicagoskich “Skarpetkarzy”.



Po zdobyciu uderzenia na cztery mety Al. Simmons-SZYMAŃSKI, polski piłkarz z zawodowej dziewiątki chicagoskiej “Białych Skarpetkarzy”, w dniu pierwszego regularnego kontestu sezonowego w St. Louis, Mo., znalazł wielu przyjaciół. Rycina przedstawia chłopca z klubu “Skarpetkarzy” podającego rękę Szymańskiego za zdobyty “home run”.

Von Porat Zmierzy Się z Hans Birkie.

Gdy pięściarz wraca po długim wypoczynku do walk jest to znak że jest głodny i że brak mu już pieniędzy. Inaczej się jednak ma z Otto Von Poratem, który stanie do walki na pięście z Hans Birkie, w Chicago Stadium, 1800 W. Madison ul., w piątek, dnia 21go kwietnia. Walka ta ograniczona będzie do dziesięciu rundów.

Ma to być główna walka na programie, a nie drugorzędna, jak to niektórzy mniemają. Von Porat uważa Birkie za tęgiego rywala, z którym się każdy jego wagi obecnie liczyć powinien.

Izzy Gastanaga zaś przygotowuje się do walki z Tommy Loughranem, w ten sam wieczór, także w Chicago Stadium Ich walka również ograniczona będzie do dziesięciu rundów.

Z KRĘGIELNI MARJANOWSKIEJ.

W kręgielni na Marjanowie, znajdującej się przy narożniku Cortland i North Wood ulic dnia 10go b. m., w wieczór zwykłych kontestów Klubu Pań Królowej Jadwigi pani S. Szarzyńska po zdobyciu 182 punktów już w pierwszej partji dodała do tych 176 w ostatniej, a z 159 punktami w drugiej spisała się dziarsko zdobywając razem w serji 517 punktów. Pani Cecylja Gordon zaś w serji zdobyła 487 punktów, a pani H. Fehr 470. Cyfry:

Szarzyńska	182	159	176
C. Gordon	163	166	158
H. Fehr	147	187	136
M. Kazmin	121	162	128
O. Havlick	140	139	125
M. Scheffler	139	106	141

Teraz Będą Piłkarzami Ritter'a.

Dawni piłkarze z klubu “Szymczak Boosters”, donoszą, że zmienili nazwę i stali się członkami dziewiątki nowej “Ritter's Radio, Inc.” W dodatku do silnej piątki koszykarzy klub ten w obecnym sezonie starać się będzie popisywać jaknajlepiej w piłkarstwie i na tem polu zdobywać zwycięstwa.

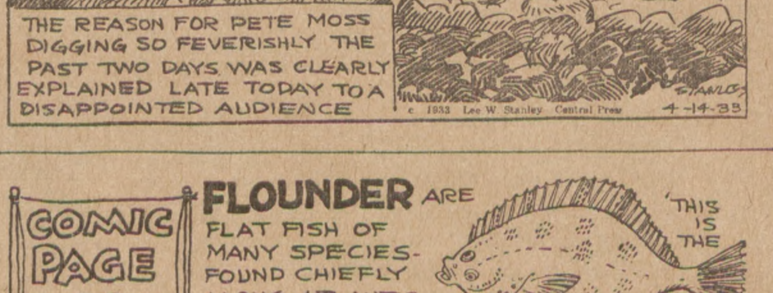
Pan Bonczkowski, zarządca składu radjowego Ritter'a postarał się o ten nowy klub graczy w piłkę metową, do którego obecnie należą: Koppa, manażer, Bether, Stanisław Szczęsny, Józef Pyzik i bracia Szymańscy oraz inni.

W przyszłą niedzielę klub nowy staje do gry w piłkę metową na boisku w parku Humboldta, o godzinie 2ej po południu (boisko nr. 1).

— **Agenci tajni wczoraj a**resztowali Leona J. Tranta, eks więźnia podczas najazdu na dom p. nr. 2810 Hillock avenue, gdzie skonfiskowano także wiele broni palnej. Nick Ercegovac, lat 28, który tydzień temu uciekł z rąk agentów tajnych, a którego wczoraj ponownie aresztowano, miał w swojem posiadaniu sfałszowane 100-dolarówki.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY





Z JÓZAFATOWA.

We wtorek, dnia 18go kwietnia, w sali parafjalnej, odbędzie się zabawa kostkowa i karciana „bunco and card party” złączonych towarzystw w parafji św. Józafata. Cały dochód przeznaczony na korzyść parafji.

Józafatowianie, przyjdą na rezurekcję w niedzielę wielkanocną, o godzinie 6tej rano.

Klub Młodzieńców św. Józafata, zapowiada zabawę towarzyską z wieloma niespodziankami, mającą się odbyć we środę, dnia 19go kwietnia, w sali parafjalnej.

Do starej szkoły należy przynieść jutro potrawy wielkanocne do poświęcenia. Poświęcenie potraw odbędzie się o godzinie 11tej przed południem i o 2:45 po południu.

Dzisiaj zbierane są ofiary na Grób Pański.

Dobre Towary Na Wielkanoc.

Dzisiaj i jutro nasze gosposie zajęte będą kupowaniem towarów na święta Wielkanocne. Każda starać się będzie kupić dobry towar po możliwie najniższej cenie.

Gospodynie zaoszczędzą czas i pieniądze załatwiając wszelkie zakupy w „MIDWEST SKŁADACH”, których w Chicago jest przeszło 300 w różnych dzielnicach miasta, w których zamieszkują czytelnicy tego pisma. Każdy skład jest prowadzony przez niezawisłego kupca i odbiorcy mogą być pewni, że będą w nich grzecznie i uczciwie obsłużeni.

Właściciele tych „MIDWEST SKŁADÓW” przygotowali się na święta. Zaopatrzyli swe składy w najświeższy towar. Ceny jak zwykle są niskie, gdyż właściciele tych składów kupują towar wprost od fabrykantów i producentów przez swoją własną hurtownię.

W składach tych jest pełny zapas artykułów, jakie są używane na Wielkanoc. Świeże owoce i jarzyny, kiełbasy i szynki, jaja i farba do ich kolorowania, mąka, masło, kawa i inne towary, niezbędne na stole wielkanocnym.

Ponieważ wiele gospodyń zabiera się do czyszczenia wiosennego, „MIDWEST SKŁADY” przygotowały specjalne taniości w mydle, proszkach i innych środkach, używanych do czyszczenia. Ceny są niskie, gdyż zasadą tej organizacji jest urządzać specjalne wysprzedaże na artykuły, jakie są w większej ilości używane w danym czasie, przez co gospody nie mają możność oszczędzenia w wydatkach.

Sporządźcie listę towarów, jakie potrzebujecie; idźcie z nią do „MIDWEST SKŁADU” i w nim poczyńcie zakupy wielkanocne. Aby Wam pomóc, gosposie, co kupić i ile za co zapłacić, w dzisiejszym numerze jest duże ogłoszenie „MIDWEST SKŁADÓW”. Przeczytajcie je. Porównajcie ich ceny z cenami innych składów i kupcie towary w „MIDWEST SKŁADACH” a będziecie zadowolone i zaoszczędzicie w wydatkach.

Do Członków Post. Roosevelta.

Dziś, w piątek, odbędzie się regularne posiedzenie posterunku Theo. Roosevelta No. 4 Polskiego Legjonu Weter. Amer., w sali ob. J. Stefanika przy rogu Noble i Superior ulic, o godzinie 8mej wieczorem.

Omawiane będą nader ważne sprawy, a także plany uczestnictwa w paradzie Okręgu XV z racji święta Konstytucji 3go maja, oraz w wymarszu na dzień Wieńczenia Grobów.

Weterani nie należący do tej organizacji proszeni są o wstąpienie na tem posiedzeniu, przez co wykażą istnienie należytej solidarności w szeregach kolegów po broni z pod Sztandaru Gwiaździstego. Wstęp do organizacji i posterunku jest wolny. — B. F. Kalisz, komen., T. Kochański, wicekom., H. Trawiński, adjutant, J. Burkowski, audytor i A. Pisanko, kasjer.

Z Dorocznego Raportu Spółki Gazowej.

Nie tak dawno temu wysiano akcjonarjuszom kopje dorocznego raportu spółki Peoples Gas Light and Coke Co. Wysyłką zajął się p. James Simpson, przewodniczący Rady, który na prośbę dyrektorów przyjął ten urząd w trzech spółkach The Commonwealth Edison Co., Public Service Co. z Indiana i Peoples Gas Light and Coke Company.

Raport ten wykazuje, że spółka Peoples Gas Light and Coke Co. stoi bardzo dobrze finansowo, że porobiła już znaczne ulepszenia w obsłudze z korzyścią dla swoich odbiorców.

W sprawie pensji wypłaconej p. Insullowi raport ten podaje: „Od wielu lat spółka ta posiada plan „Service Annuity Plan”. Od czasu jego przyjęcia spółka ta stale wypłaca pensje urzędnikom i pracownikom swoim, którzy po dojściu do pewnego wieku ustępują.

„Gdy p. Insull ustąpił liczył lat 72, a w służbie spędził 19 lat. Dyrekcja po długim namyśle doszła do przekonania, że mimo ostrej krytyki pod adresem p. Insulla pensja będzie mu wypłacona aby nie odstępować od raz już przyjętego planu.

„Rada postanowiła ostatnio mimo wszelkiej krytyki pensji wypłaconej nie cofnąć, ale nadal utrzymać w biegu aby nie zniechęcać swoich urzędników lub pracowników.”

Raport ten dalej opisuje sprawy płacenia podatków miejskich, stanowych, powiatowych i federalnych, dodaje także o atakach na spółkę i radzi takowe zaniechać, gdyż one spółce bynajmniej żadnej korzyści nie przynoszą.

ISKIERKI MIEJSKIE.

— Porucznik policji Carl Eckman, z biura detektywów w Evanston wczoraj otrzymał nagrodę w sumie $100 od pani James A. Patten za doskonałą robotę policyjną. Aresztował on Axela Petersona, z p. nr. 1212 Elmwood avenue, w Evanston, który pisał listy z pogróżkami do pani Patten.

— Do biura spółki Vogler Schillo Company, p. nr. 1690 Elston avenue, wczoraj wtargnęło pięciu bandytów, którzy uciekli zabierając z sobą zrabowane $500.

— Sześć miesięcy temu bandyta wszedł do banku First National w Oswego Ill., a w kilka minut potem wyszedł po skradzeniu $2,500. Wczoraj kasjer tegoż banku, George D. Ament rozpoznał bandytę tego w biurze dozorcy więzienia stanowego w Joliet. Bandytą jest Ludwik Northelsen, lat 30, skazany w styczniu na więzienie za obrabowanie banku w Burlington, Illinois.

— Policja ze stacji Hyde Park wczoraj aresztowała Leroy Smitha, lat 22, z p. nr. 6015 South Halsted ulica; Charles Schumann, lat 18, z p. nr. 823 East 46ta ulica i Tomasza Lyncha, lat 16, 8816 Aberdeen ulica, oskarżonych o dokonanie rabunków.

— Prezes Harry Joseph z Rady parków na zachodniej stronie masta, donosi, że dzisiaj pracownicy parkowi otrzymają zapłatę za dwa tygodnie pracy. Należy im się pensja za rok i osiem miesięcy pracy.

— Komitet składający się z członków Legislatury stanowej, zamianowany w celu przedstawienia prawa nakazującego reformę w prowadzeniu wywłaszczań (foreclosures) i spraw przejemców sądowych, odbywa dziś pierwsze swoje zebranie w pokoju ligi, w powiatowym budynku. Na narady przybyli Newton C. Farr z komitetu bondów spółki Wollenberger and Co., Avery Brundage z komitetu H. O. Stone and Co., Dayton Keith z komitetu American Bond and Mortgage Co. i Holman D. Pettibone przedstawiciel aż trzech komitetów.

— Harry Lang, suspendowany sierżant policji chicagoskiej wczoraj został aresztowany za postrzelenie Franciszka Nitti, gangstera. Po złożeniu kaucji w sumie $15,000, sędzia Prystalski wypuścić kazał Langiego na wolność do dnia rozprawy sądowej.

Co Słychać na Polonji.

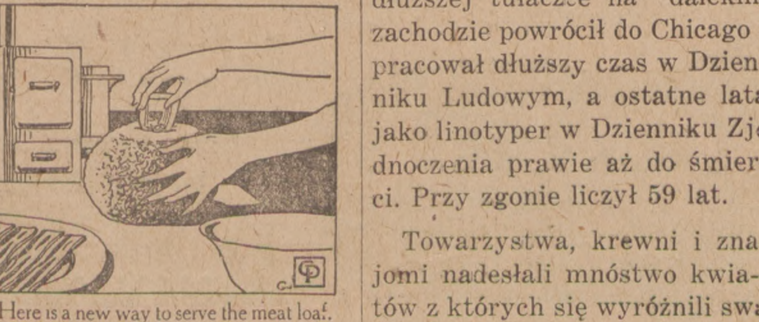
W niedzielę rano o godzinie 7mej, kapela Harcerska Gm. 75, występuje z grą w kościele św. Heleny przy Augusta Blvd. i Western ave., gdzie też licznie przybywa dziatwa i młodzież harcerska na ceremonje Zmartwychwstania Pańskiego. — Zbiórka członków Kapeli o godzinie 6:45 rano przy kościele. O punktualność prosi wszystkich p. L. S. Hibner, dyrygent.

Tow. św. Anny, gr. 30 Zw. Polek w Am., urządza zabawę kostkową w środę, dnia 19 kwietnia, w sali Białego Orła, 1618 West 17ta ul., począwszy o godzinie 7:30 wieczorem.

W katedrze Najśw. Imienia, odbyły się wczoraj rano podniosłe ceremonje święcenia olejów św. Celebransem był J. E. ks. Kardynał Jerzy Mundelein.

Dzisiaj według przyjętego zwyczaju chrześcijańskiego, we wszystkich kościołach katolickich, odbywa się adoracja Krzyża św. Lud wierny na kolanach przystępuje do Krzyża, ażeby ucałować wizerunek Zbawiciela, do którego dołączone są pewne odpusty.

WIFE PRESERVERS



Here is a new way to serve the meat loaf. Mix ingredients, as usual. Form into a large, round ball, slightly flattened at each end. Make a deep indentation in one end with a jelly glass or mason jar, arrange strips of bacon or salt pork around the rim of the depression, bake until done. Fill hollow with vegetables like string beans, carrots or peas.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



6-GODZINNY DZIEŃ PRACY W ZAKŁADACH KELLOGG'A ZADAWALNIAJĄCY.

Spółka The Kellogg Co., znana z wyrobów swoich, posiadająca wielkie zakłady w Battle Creek, Mich., po dwóch latach wypróbowania nowego systemu 6-godzinnego dnia pracy donosi, że system ten dziś jest tam zadawalniający, poleca go innym spółkom, gdyż uważa, że według krótszego dnia pracy zmniejsza się bezrobocie, a daje się większej liczbie robotników stałe zajęcia.

Spółka ta dnia 1go grudnia, 1930 r., gdy bezrobocie w całym kraju się zwiększało zaprowadziła system 6-godzinnego dnia pracy, choć była zmuszona do przyjęcia 430 nowych pracowników, o 20 procent więcej aniżeli do tej pory tam pracowało. Nie cierpieli na tem ani starzy pracownicy ani też akcjonarjusze. Plan nowy tak się tam spodobał, że postanowiono go nie zmieniać nawet gdy czasy będą znacznie lepsze.

Pracę podzielono tak, że co 6 godzin nowi pracownicy przychodzą do zakładów, a za każdą godzinę otrzymują teraz o 12½ procent więcej aniżeli przedtem. Utrzymano dawną skalę $4 za dzień 8-godzinnej pracy, choć się pracuje tylko 6 godzin. Bonusowe jest w dalszym ciągu wypłacane. Dla kobiet i panien w tych zakładach zatrudnionych podwyższono pensje o 25 procent, według nowego systemu. Dzisiaj każdy tam zarabia tyle, że może po cenach nawet z roku 1928 kupować towar, choć dzisiaj wszystko znacznie potaniało.

ŚP. JAN JÓZEF PAWLAK.

W ubiegły poniedziałek, dnia 10go kwietnia, pożegnał się z tym światem znany drukarz polski, śp. Jan Józef Pawlak. Pogrzeb odbył się w środę, dnia 12go kwietnia, przy udziale pokaźnej liczby kolegów drukarzy i bliższych krewnych i znajomych. Zwłoki zostały odprowadzone z domu żałoby do kościoła św. Jacka, skąd po odprawieniu żałobnego nabożeństwa podążono na cmentarz św. Wojciecha. Trumnę nieśli, według życzeń śp. Pawlaka, koledzy drukarze, mianowicie: Antoni Chonarzewski, F. Formejster, Lucjan Surgiewicz, Kazimierz Rechcygiel, S. L. Hach i G. N. Hach. Tow. Generała Hallera Zjednoczenia P. R. K., do którego zmarły należał, było silnie reprezentowane, a oficjalną delegację stanowili: W. Garyantesiewicz, A. Włochalski, K. Machnik, Stanisław Kokot, Czesław Skorski i W. Beltowski. Na cmentarzu przemówił wiceprezes Stowarzyszenia Polskich Unijnych Drukarzy przy No. 16, żegnając kolegę i wyrażając w imieniu orszaku pogrzebowego współczucie dla pozostałej w smutku pogrążonej wdowy.

W kołach unijnych drukarzy śp. Pawlak cieszył się wielką popularnością, to też przybyło liczne grono kolegów ze śródmiasta z wiceprezesem Unji Drukarzy (Chicago Typographical Union No. 16) kolegą George Chiles na czele.

Śp. Jan Józef Pawlak, wyuczył się sztuki drukarskiej w Dzienniku Chicagoskim, a po dłuższej tułaczce na dalekim zachodzie powrócił do Chicago i pracował dłuższy czas w Dzienniku Ludowym, a ostatne lata jako linotyper w Dzienniku Zjednoczenia prawie aż do śmierci. Przy zgonie liczył 59 lat.

Towarzystwa, krewni i znajomi nadesłali mnóstwo kwiatów z których się wyróżnili swą pięknością od Progressive Printers' Club, Stowarzyszenia Unijnych Drukarzy Polskich, Dziennika Zjednoczenia i Tow. Generała Hallera.

†

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat i szwagier nasz,

Ś. P.
JAN GŁOWACKI

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, dnia 23go marca, 1933 r., wieczorem, w starszym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 15go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego, 1056 W. Chicago Ave., narożnik Ogden ave. do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha. Rekwjalna Msza św. będzie odprawiona w poniedziałek, dnia 17go kwietnia, o 8ej rano.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna i Stanisław Wikary, Weronika i Piotr Mroz, Anna i Wojciech Krol, siostry i szwagrowie; **Jakób i Katarzyna Głowaccy,** brat i bratowa, wraz z całą rodziną.

Dyrektor Pogrzebowy Wojciech J. Michalik, Tel. Haymarket 0936-6134.

†

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziadek nasz,

Ś. P.
LEON RAFINSKI

Członek Dworu Pułaskiego No. 482 Z. K. L. w parafji św. Stanisława Kostki, po bardzo ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 5:15 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 15go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1919 W. 21szy Place do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Teofil, Józef, synowie; **Leokadja, Helena i Cecylja,** córki; **Franciszek Kuchnowski,** zięć; **Rozalja,** synowa; wnuki i wnuczki.

Pogrzebowi Józef Makarski i Syn, Tel. Armitage 1921.

†

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz,

Ś. P.
IGNACY ZBYCZYNSKI

Członek Tow. Orzeł Polski, grupa 523 Z. N. P. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 3:15 po południu, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 1731 No. Cicero ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Katarzyna, żona, wraz z całą rodziną.

Dyrektor pogrzebowy F. Motzny., 5305 Fullerton Ave. Berkshire 1140.

PROTEST PRZECIWKO UCISKOWI POLAKÓW W NIEMCZECH.

W Chicago odbędzie się protest masowy Polaków przeciwko uciskaniu braci naszych w Niemczech przez hitlerowców. Tak zdecydowano wczoraj na zebraniu przedstawicieli organizacyj w biurze prezesa ZNP. p. Romaszkiewicza. Data protestu masowego będzie ustalo na później a tymczasem wybrano komitet w tym celu. Komitest stanowią: p. Romaszkiewicz, dr. Żurawski, dr. Fox, red. Barć, red. Piątkiewicz, p. Hinkelman i pani Poradzińska

Pierwszy Wywiad Ambasadora Patka.

Wyraża Podziw Dla Prezydenta Roosevelta, Porusza Najważniejsze Zagadnienia Polski.

Washington, 14. kwietnia.— Ambasador Rzpltej Polskiej Patek po raz pierwszy udzielił wywiadu sprawozdawcom prasowym.

W rozmowie z przedstawicielami prasy, podkreślił pokojowe dążenia Polski i stwierdził, że Polska jednakowo traktuje swoich obywateli, bez różnicy wyznania.

W ocenie naszego stosunku do Stanów Zjednoczonych, ambasador Patek wyraził nadzieję, że wywóz towarów polskich do Ameryki znacznie wzrośnie, zaczem i obroty handlowe w równej mierze się powiększą i tem samem przyczynią się do wzmożenia współpracy gospodarczej.

Na zakończenie, ambasador w gorących słowach wyraził szczery podziw dla niespożytej energji Prezydenta Roosevelta i jego programu odbudowy ekonomicznej Ameryki.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najkochańsza matka i babcia nasza, ś. p.

Gertruda Komatowska

Członkini Niew. Różańcowych 22ta Róża, 3cie Drzewo; Klub Pań Królowej Dóbrąwki; Tow. Wolna Polska pod opieką św. Trójcy, gr. 298 Z. P. w A.; Dwór św. Ireny, Z. N. K. L.; Tow. św. Apolonji No. 482 Z. P. R. K.; Tow. Pań Opieki nad Pensjonatem Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego; Klub Pań Opieki nad Ochronką Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego; Klub Pań Opieki nad Ochronką św. Elżbiety; Tow. Pań Opieki nad Wyższą Szkołą Matki Boskiej Dobrej Rady Sióstr Felicjanek; Klub Demokratek 32ej Wardy — nagle pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 12go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 8:10 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 18go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1647 N. Paulina ul. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka, Marjanna, Franciszek, Józef, Gertruda, Michał i Eleonora, dzieci; **Jan Podgórski, Antoni Zukowski, Bolesław Suwalski,** zięciowie; **Marjanna,** synowa; wnuki, wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy B. Drabański, Tel. Armitage 2934. 15

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza, ś. p.

GENOWEFA JEŻ

przez nieszczęśliwy wypadek, powiększyła grono Aniołków, dnia 13go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 5:12 rano, przeżywszy lat 5, 8 miesięcy i 14 dni.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 17go kwietnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1958 W. Cullerton ul. do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek i Marja Jeż, rodzice; **Antonina i Emilja,** siostry; **Jan,** brat; **Stanisław i Magdalena Ploskonka, Stanisław i Wiktorja Gascarz, Jakób i Marjanna Korbas, Andrzej i Stefanja Kudlick, Jan i Wiktorja Chorobik, Władysław i Agnieszka Gresdys,** wujowie i wujenki; **Leopold Holda i Marjanna Majewska,** chrzestni, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Michał Kowalski, 1735 W. 18ta ulica, Canal 0471.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat nasz, ś. p.

Antoni Kołodziejski

Członek Tow. Im. Marji Z. P. R. K. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 6:20 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 17go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego W. G. Kamka, 1333 N. Ashland ave., do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wiktor, brat; **Józefa,** siostra. 15

PODZIĘKOWANIE

Niniejszem składamy, serdeczne podziękowanie wszystkim krewnym, znajomym i przyjaciołom, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do upiększenia pogrzebu, ś. p.

ANNY RUCHNIEWICZ

mianowicie: Wiel. Ks. Edmundowi Kuczkowskiemu, oraz organiście, z parafji św. Józafata, Siostrom i dzieciom szkolnym za śpiew, tym wszystkim, którzy nadesłali kwiaty i bukiety duchowne. Nakoniec dziękujemy pogrzebowemu Józefowi Wojciechowskiemu za tak wzorowe zajęcie się pogrzebem, jeszcze raz składamy wszystkim staropolskie "Bóg zapłać!" — W smutku pogrążeni;

Antoni Ruchniewicz, mąż, wraz z dziećmi.

†

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec mój i brat mój

Ś. P.
FELIKS LYSKA

weteran wielkiej wojny światowej Brighton Park Post nr. 15 Polski Legjon Amerykańskich Weteranów, Tow. Orzeł Biały, grupa 565 Z. N. P. i Tow. śś. Apostołów Piotra i Pawła nr. 542 Z. P. R. K., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 8:55 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 17go kwietnia, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 2048 West 18ty Place, do kościoła św. Anny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Aniela, żona; **Eleonora,** córka; **Walenty,** brat; **Helena,** bratowa; **Józefa Grzebielska,** ciocia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 West 18sta ulica. Telefon Canal 2298.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

PAPIERUJĘ pokój za $2.50. Wszelkie reperacje budowlane. Jakubowski, telefon Armitage 9524. 14

POŻYCZKI

WYPOŻYCZAMY pieniądze w zastaw za pierwsze morgecze i polskie bondy. G. Koppel, 2434 W. Division ulica. xxx

UWAGA

Potrzebuję $3,000 na pierwszy morgecz na nowy bezdłużny budynek wartości $21,000: Po informacje: pokój 516, 1200 N. Ashland Ave. 15

DO WYNAJĘCIA

OSOBNE pokoje umeblowane do wynajęcia, wanna i telefon do użytku, można gotować, $2.00. 543 No. Ashland Ave. 18

WYNAJMĘ 6 pokoi $18, 5 pokoi $12, 4 pokoje $10, 4 pokoje $8. 1106 W. Huron ul. 12-14-15

POKOJE umeblowane, parą ogrzewane, tanio, 1562 N. Damen ave. 14

"ROOMING" pokoje do wynajęcia, nowe umeblowanie, dobra obsługa.—1654 Division ul.

NA Mieszkanie potrzeba mężczyzny lub niewiasty, dobry dom, niema małych dzieci. 2018 Cortez ul. 1-sze.

WYGODNY pokój wynajmę, z gotowaniem, $3.00 za jednego, $5.00 za dwóch. 2617 Hirsch ul., 2gie piętro. 15

PRACA

POSADA W NEW YORK LIFE INSURANCE CO.
Dobra płaca, oparta na komisowem. R. Elmer, pokój 500. — 39 S. La Salle ulica. 15

POTRZEBA chłopców do specjalnej roboty podczas tygodnia ogólnego czyszczenia. 3046 N. California Ave. 15

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty. Sam. Epstein, 2117 Crystal ul., 1sze piętro. 14

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, musi posiadać rekomendacje. Suranowitz, 2726 Crystal ul. Telefon Humboldt 5770. 14

POTRZEBA dziewczyny do pomocy matce. Pokój i wikt. — 3426 Douglas blvd. Wapner. 14

POTRZEBA dziewczyny, 18-20 letniej, do ogólnej domowej roboty; musi pozostać; bezdomna ma pierwszeństwo. Telefonować pomiędzy 3 a 5, Irving 6033. 14

POTRZEBA tylko doświadczonych "embroiders" przy męskich skarpetkach (praca do domu), stała praca zapewniona. 2650 Coyne ul., 3-cie piętro. 14

POTRZEBA kucharki na dzień. 1054 W. Madison ulica. 15

POTRZEBA dziewczyny przeszło 20 letniej do domowej roboty, zaopiekować się 2 letniem dzieckiem. 2959 W. Division ul.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, musi pozostać $4.00. Belmont 1440.

POTRZEBA 4 piekarzy na żytni chleb ci, którzy pracowali w żydowskiej piekarni mają pierwszeństwo, oraz piekarza do ciastek, stała praca. — 3937 Roosevelt Road.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny do ogólnej domowej roboty, rekomendacja wymagana, Zgłosić się osobiście, Dr. Sadowski, 5901 W. Fullerton Ave.

POTRZEBA balwierza na piątki i soboty. 1019 No. Western Ave.

POTRZEBA młodych sprzedawaczy i sprzedawaczek, mam dobrą propozycję. Dużo artykułów do wyboru. 100 proc. do 200 proc. zysku. Wyczymy was. Min O Lite Stores, 2117 N. Western Ave. 15

POTRZEBA doświadczonego kucharza lub kucharki. 1721 Division ul.

POTRZEBA sprzedawaczy chleba, także mężczyznę z trokiem do sprzedawania chleba, musi być dobrze znany na południowej stronie, dobra zapłata lub komisowe. Zgłoszenia pomiędzy 7 a 8 wieczorem. 5843 So. State ul. 15

POTRZEBA balwierza. 1108 N. Ashland Ave.

POTRZEBA młodej dziewczyny do lekkiej ogólnej domowej roboty, pani Doppelt, 2008 Humboldt Blvd. 2gie piętro.

POTRZEBA inteligentnej panienki 18—20 letniej, do lekkiej domowej roboty, musi lubić dzieci. Telefon Nevada 3635.

Drobne Ogłoszenia

LECZNICE.

NOWY WYNALAZEK
Świetna metoda leczenia Kataru Żołądka, Kiszek i Wątroby, Kamieni Żółciowych, Zatwardzenia, Gazów, Chorób Nerek i Reumatyzmu. W tym nowym wynalazku ziołowym jest dla Was nadzieja zdrowia. Zgłoście się lub piszcie: Dra-So Remedies, 2839 Wellington Ave. 15

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

KOMPLETNA 2 krzesłowa balwiernia na sprzedaż, najnowsze urządzenie, tanio. Telefon Brunswick 3666. 15

TANIO angielsko-polski typewriter Royal, radjo, fonograf nowy, gra wszystkie rekordy. John, 2126 Haddon Ave., 2gie w tyle. 15

INTERESA

NA SPRZEDAŻ skład cukierków, delikatesów z 4 pokojowem mieszkaniem, w polskiej okolicy, tani rent. Przystępna cena. 1322 No. Lincoln ulica. 15

SKŁAD cukierków na sprzedaż tanio. 3002 W. 40-ta ul. Telefon Lafayette 7982. 15

SKŁAD cukierków na sprzedaż, tanio. 1410 W. Chicago ave. 15

PIEKARNIA na sprzedaż bardzo przystępnie, także dobra na hurtową skalę, ma 3 piece. 1142 N. California Ave. 14

SPRZEDAM bucżernię, maszynę do lodu; — dobre miejsce dla polskiego rzeźnika. 1848 W. 35-ta ul. 14

NA SPRZEDAŻ skład rzeźniczy, bardzo przystępna cena. Zgłoszenia: 819 W. Randolph ul. Zapytać się o Józefa.

GROSERNIA na sprzedaż. Zgłosić się 1530 N. Paulina ulica. 14

BALWIERNIA na sprzedaż, $125.— 3357 N. Crawford Ave. 15

NA SPRZEDAŻ skład cukierków, tytoniu, cygar i różnych drobiazgów, narożnik, naprzeciw polskiej szkoły. 2158 W. 18ty Place.

NA SPRZEDAŻ skład konfekcji, dobry interes. 1434 Noble ul. Telefon Brunswick 3169.

LOTY I FARMY

79 AKROWĄ farmę zamienię za restaurację lub "rooming house." 1731 Monroe ul. R. Clark. 20

TANIE FARMY
80 akrów. 4 akry sadu, las, dobre zabudowania, cena $1,400 wpłaty $1,000. Farma 32 akrowa, średnie zabudowania, szkoła na farmie, cena $900, połowę wpłaty. — Farma 80 akrowa. sad, las, dobre zabudowania, 3 konie, 13 sztuk bydła, maszyny, całe gospodarstwo, stary farmer odda za $3,300. Przyjedźcie zobaczyć te farmy zaraz, albo piszcie na adres: Adam Slamkowski, Scottville, Michigan. 15

80 AKROW w Price County Wisconsin sprzedam tanio i to na łatwych warunkach z powodu, że pozostałem sam i mam 73 lat a nie mam żadnej pomocy. Adresować Jan Kendziorski, 1319 Marshall St., Manitowoc, Wis.

SPRZEDAM farmę 50 akrową, ze wszystkiem. Zgłosić się do właściciela. Wm. Lopotko, R. 3, Dowagiac, Mich. 15

1,000 AKROWA farma z inwentarzem, bez długu. Zamienię za większy dom. 1550 Tell Place. 15

ZAMIENIĘ 10 akrów bez długu przy Lake Geneva, za 2 mieszkaniowy lub cottage. 1550 Tell Pl. 15

KUPNO I SPRZEDAŻ

RADJO

EXPERT Radio obsługa $1.00. Tel. Humboldt 4808. 18

RZECZY DOMOWE

NA SPRZEDAŻ nowe meble z 6 pokoi, opuszczam miasto. 3648 Kimball Ave., 2gie piętro. 15

AUTOMOBILE

BUICK na sprzedaż, $100. — 3357 N. Crawford Ave. 15

OLDSMOBILE 1931 COUPE, mało używany, farba, motor i opony jak nowe, sprzedam tanio za gotówkę. 3550 Diversey Ave., górne piętro. Telefon Spaulding 7201. 15

DOMY I ZAMIANA

NAROŻNIKOWE, byznesowe properta, na sprzedaż, skład stosowny na jakikolwiek interes, jeden na czterech narożnikach, pnr. 3501 Palmer ul.— Potrzeba mało gotówki, albo zamienię. — Właściciel, telefon Pensacola 7602. 19

WYBORNY "tavern" na sprzedaż przez właściciela, 58 stopowy narożnik, duża jadalnia i "bar," 6 pokojowy apartament, gorącą wodą ogrzewanie, 2 automobilowy garaż, obok dużej sali do tańca. Zróbcie ofertę.— 7452 Irving Park blvd. 15

ZAMIENIĘ byznesowe properta, dwu piętrowy i 2 składy, za mniejszy lub morgeczowe papiery i nieco gotówki. 1101 N. Ridgeway ave. Telefon Kildare 8599. 15

NA SPRZEDAŻ 5 pokojowy bungalow, bargain, ulica zrobiona, lota 50x200 stóp, garaż, kurnik, także sprzedam meble za waszą cenę z powodu wyjazdu. 2021 Sayre Ave. Merrimac 5924. Mr. Olin. 7-14

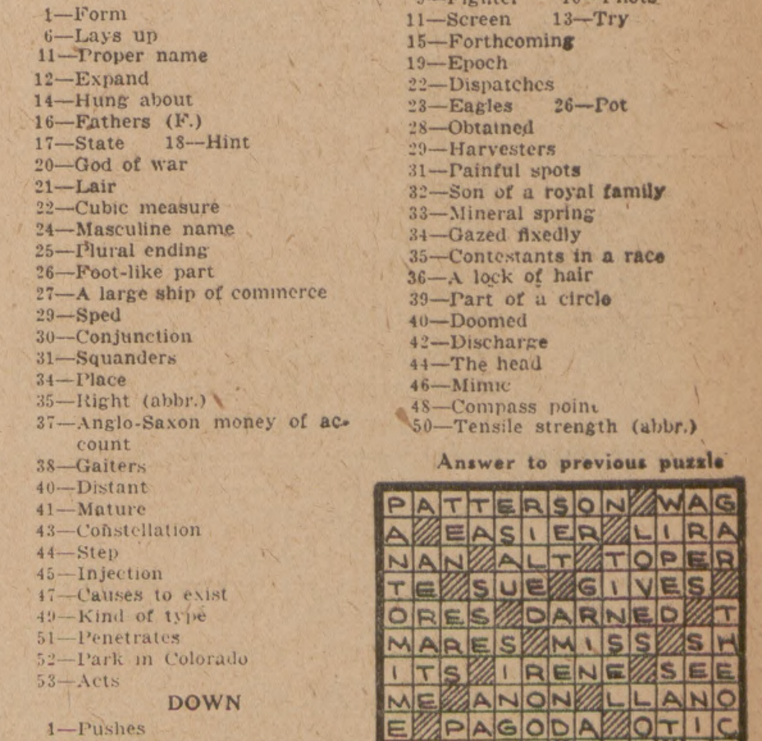
ZAMIENIĘ za 2 mieszkania murowany, 6 po 4, okolica Ashland i Augusta Blvd., mały morgecz. Zgłosić się 1166 Milwaukee Ave., pokój 114. 15

PRAWDZIWA taniość.— N. Mason Ave., blisko Diversey, nowoczesny 2—5 pokojowy murowany, dębowe obicia, 2 bojlery do gorącej wody, 30 stopowa lota, blisko kościoła i szkoły, $6,500 połowę gotówki resztę do ugody. Właściciel Melms, 2900 N. Albany Ave. Irving 7065. 15

5 POKOJOWY drewniany bungalow, 2 automobilowy garaż i wszystkię ulepszenia. Dobrze sfinansowany, na sprzedaż tanio przez właściciela. — 5978 Manton Ave. Telefon Palisade 3933. 15

NA SPRZEDAŻ 5cio pokojowy bungalow w Cicero, wezmę mały morgecz lub bondy jako część wpłaty.— 5833 W. 22ga ul. 15

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS
1—Form
6—Lays up
11—Proper name
12—Expand
14—Hung about
16—Fathers (F.)
17—State 18—Hint
20—God of war
21—Lair
22—Cubic measure
24—Masculine name
25—Plural ending
26—Foot-like part
27—A large ship of commerce
29—Sped
30—Conjunction
31—Squanders
34—Place
35—Right (abbr.)
37—Anglo-Saxon money of account
38—Gaiters
40—Distant
41—Mature
43—Constellation
44—Step
45—Injection
47—Causes to exist
49—Kind of type
51—Penetrates
52—Park in Colorado
53—Acts

DOWN
1—Pushes
2—A harbor
3—The southwest wind
4—By
5—Itears
6—One of the United States
7—Gratuity
8—Genus of olive trees
9—Fighter 10—Pilots
11—Screen 13—Try
15—Forthcoming
19—Epoch
22—Dispatches
23—Eagles 26—Pot
28—Obtained
29—Harvesters
31—Painful spots
32—Son of a royal family
33—Mineral spring
34—Gazed fixedly
35—Contestants in a race
36—A lock of hair
39—Part of a circle
40—Doomed
42—Discharge
44—The head
46—Mimic
48—Compass point
50—Tensile strength (abbr.)

Answer to previous puzzle

```
PATTERSON WAG
A EASIER LIRA
NAN ALT TOPER
TE SUE GIVES 
ORES DARNED T
MARES MISS SH
ITS IRENE SEE
ME ANON LLANO
E PAGODA OTIC
 CARED LEG OR
MANOR TAP ARA
OPEN SIMIAN C
BES DEMOCRACY
```

Przygotowania Do Srebrnego Jubil. Chóru Filharmonja Nr. 20 Zw. Śp. Pol.

Mija 25 lat od chwili, gdy grono młodzieży polskiej w Chicago rozumiejąc potrzebę krzewienia pieśni polskiej na Wychodźtwie, zorganizowało placówkę kulturalną — Filharmonję. Ileż to szlachetnych porywów, ileż niestrudzonych wysiłków, triumfów i zawodów łączy w sobie tych dwadzieścia pięć długich lat.

Poza ogromem prac kulturalnych Chór Filharmonja był niejako wykładnikiem myśli przybytkiem ducha polskiego oraz ogniskiem życia towarzyskiego. Bo iluż to zaczerpnęło nieco wiedzy z racji swego członkostwa w tem zespole? Iluż dobranych związków małżeńskich, tworzy dziś zaciszne życie familijne dzięki Chórowi Filharmonja? Ileż wreszcie wspomnień, które bez różnicy, do miłych zaliczyć wypada, tkwi w pamięci założycieli tego chóru, jak również i późniejszych pracowników.

Wszystkie powyższe fakta tworzą harmonijną plejadę uczuć patrjotycznego wygnańca — Polaka, który poza borykaniem się o chleb powszedni, nie zapomniał o ideałach, które wyniósł ze swej ziemicy. Potrafił na obcej ziemi założyć nowe gniazdo rodzinne i utworzyć z tego niezawodne świadectwo myśli i czynu. Pomnik niejako tem usiłując wznieść w trosce o przyszłość młodej naszej generacji tu na Obczyźnie.

Pobudki, jakiemi kierowali się pierwsi założyciele Chóru, były ze wszech miar szlachetne i okazują się obecnie zbawiennymi, bo już w 25-tą rocznicę istnienia Chóru, są jego członkami synowie i córki tych założycieli. Jeśli wszyscy starsi członkowie Chóru pójdą tymi śladami, to Chór Filharmonja istnieć będzie wiecznie i wciąż będzie młody.

W celu uczczenia swej 25-tej rocznicy istnienia Chór Filharmonja urządza Wspaniały Koncert, 21go maja br., w sali Zjednoczenia. Na program wchodzą występy chóralne oraz znakomite siły artystyczne. Prace te już w zupełności opanowano i Chór gotów jest do należytego jej wykazania. Koncert odbędzie się pod batutą ogólnie znanego i lubianego dyrygenta p. Gabrjela Chrzanowskiego, który nie szczędzi wysilków nad ostatecznem przygotowaniem Chóru do Koncertu Jubileuszowego.

W dowód uznania za bezinteresowną pracę Chóru Filharmonja, liczny zastęp wpływowych obywateli i obywatelek naszego grodu przyjął honorowy patronat nad uroczystością Chóru pod przewodnictwem pana Konsula Generalnego Rzpltej Polskiej D-ra T. Zbyszewskiego.

Bliższe szczegóły, tyczące się koncertu i uroczystości Chóru Filharmonja, będą podane w swoim czasie.

Z NORWOOD PARKU.

W niedzielę Palmową, 9go kwietnia b. r. odbył się połów na przechodniów w kilku parafjach, na korzyść Akademji Sióstr Zmartwychwstanek. Połowem zajmowały się, niezmordowane w swej pracy, Członkinie Towarzystwa Pań Op. nad Pensjonatem. Zgromadzenie Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego niewymowne dzięki składa Przew. Księżom Proboszczom za ich dobroć i łaskawość, ujawnioną pozwoleniem na urządzenie Dnia Fiołka w obrębie ich parafij. Wszystkim szanownym parafjanom i parafjankom, którzy nie szczędzili grosza, owszem, ostatnim się dzielili, chcąc zakładowi naszemu dopomóc, składamy szczere staropolskie "Bóg Zapłać".

Serdecznie dziękujemy drogim i kochanym połowczyniom za ich pracę i poświęcenie.

Za użyczenie automobilów serdeczne dzięki składamy: p. J. Smudzie, z Kazimierzowa; p. A. Skruntz, z Marjanowa i p. P. Wójcik, z Młodziankowa.

Za przechowanie puszek z kwiatami dziękujemy p. Kamce, w parafji św. Jadwigi. Czcigodnym Siostrom Józefinkom, w parafji św. Barbary, bardzo grzecznie dziękujemy za zajęcie się połowczyniami. Na szczególne podziękowanie zasługują przewodniczki połowu, a mianowicie: panna A. Smuda, pani J. Skruntz, pani G. Kołaska, pani Zabłocka, pani Chojnacka, pani M. Haase, pani A. Nosal, p. J. Palczewska, p. J. Feret, p. M. Grabowska, p. M. Białas, p. W. Górska, p. Szczęsna i p. G. Buch.

Panu aldermanowi Józefowi Rostenkowskiemu należy się również gorące podziękowanie za wystaranie o pozwolenie miejskie na "Tag Day".

Raz jeszcze wszystkim szanownym dobrodziejom i dobrodziejkom naszym składamy serdeczne Bóg zapłać!

Siostry Zmartwychwstanki.

Z CRAGIN.

Kwartalne posiedzenie Alumnów szkoły św. Stanisława B. M. w Cragin, odbędzie się w przyszły poniedziałek, 17 kwietnia, w sali parafjalnej. Wiele spraw jest do załatwienia a mianowicie: wycieczka do lasu, która ma się odbyć w pierwszą niedzielę maja, przedstawienie na Dzień Matek, i sprawa dorocznego pikniku alumnów. Komitet zabawy postarał się o orkiestrę specjalnie na to posiedzenie. Po posiedzeniu odbędzie się zabawa.

*

Jutrzejsze ceremonje święcenia wody, ognia i paschału odbędzie się o 7mej rano. Po południu od 1ej do 3ej nastąpi tradycyjne poświęcenie potraw wielkanocnych.

*

Uroczysta rezurekcja z procesją w niedzielę wielkanocną, odbędzie się o godzinie 5:30 rano. Inne Msze św. odbędą się jak zwykle w każdą niedzielę.

*

Pod egidą Klubów Parafjalnych, odbędzie się zabawa połączona z wieczerzą w niedzielę, dnia 23go kwietnia, w sali parafjalnej. Zabawa rozpocznie się o 4tej po południu, a wieczerza o 8mej wieczorem. Dochód z tej imprezy przeznaczony na korzyść parafji.

*

Członkinie Tow. św. Teresy od Dzieciątka Jezus, urządzają tak zwany „Plunkett Dinner", we środę, dnia 26go kwietnia, w sali parafjalnej.

Pierwsza uroczysta Komunja św. dzieci szkolnych, odbędzie się w środę, 3go maja. Spora liczba dzieci w tym roku przystąpi do Stołu Pańskiego.

Tegoroczne czterdziesto - godzinne nabożeństwo ku czci Pana Jezusa utajonego w Najśw. Sakramencie, rozpocznie się w tutejszym kościele we wtorek, dnia 9go maja, a zakończy się dnia 11go maja.

Z KANTOWA

W niedzielę Wielkanocną Rezurekcja odbędzie się o godzinie 5ej rano. Nieszpory będą o godzinie 2ej po południu.

*

X. proboszcz Władysław Bartylak, C. R., oraz cały komitet niedzielnego koncertu, wszystkim, którzy brali udział w Koncercie Jubileuszowym na Kantowie, zasyła staropolskie Bóg zapłać. A przedewszystkiem należy się uznanie p. Wacławowi Żukowskiemu, miejscowemu organiście, chórom parafjalnym, chórowi Plon, chórowi z Jackowa, pannom Marji Krakowskiej i Reginie Niewińskiej, oraz panom organistom S. Sieji i S. Czerniakowskiemu, gościom i parafjanom. Koncert ten długo pozostanie w pamięci uczestników.

*

W opisie koncertu w ubiegły poniedziałek, pominięto dwóch marszałków kościelnych, a mianowicie: Władysława Łabno i Stanisława Słowik. Tak samo obecnym był Ks. Jan Drzewiecki, C. R., proboszcz ze Stanisławowa.

*

Bractwo Dziewic Różańcowych, 2gie Drzewo, odbędzie swe zebranie w niedzielę po południu, o godzinie 1ej. Apostolstwo Modlitwy zbierze się na posiedzenie w niedzielę po nieszporach.

Parafjanie Kantowa i przyjaciele miejcie się na baczności i nie dajcie się naciągnąć, albowiem doniesiono księdzu proboszczowi, że chodzą jacyś osobnicy zbierając na malowanie kościoła, którzy upoważnienia żadnego nie mają. Zapytajcie się tych jednostek, aby się wykazali listem od X. proboszcza i pieczęcią parafjalną. Jeżeli tego uczynić nie mogą, użyjcie na nich miotłę.

*

Miejscowe Siostry Notre Damki starannie przygotowują dzieci szkolne do przedstawienia, jakie się odbędzie w sali parafjalnej w niedzielę, dnia 30-go kwietnia.

*

Zainteresowanie się kontestem, tak zwanym "Jig Saw," mającym się odbyć w sali parafjalnej w czwartek wieczorem, dnia 11-go maja, jest wielkie. Bilety już są gotowe i można je obecnie nabywać na plebanji. Później bilety te będą sprzedawane w innych miejscach. Cenne nagrody czekają na zwycięzców. Dochód z kontestu tego w całości oddany będzie na malowanie kościoła.

*

X. Walenty Swientek, C. R., asystent przy tutejszej parafji, obchodzić będzie we wtorek, dn. 18go kwietnia, 25-cio lecie swego kapłaństwa. Z tej okazji rano w dniu tym o godzinie 9ej, w kościele tutejszym, odbędzie się uroczysta Msza św. z kazaniem. Na nabożeństwo to proszeni są przybyć parafjanie jakoteż krewni i znajomi i przyjaciele X. Jubilata. Parafjanie chcąc uczcić X. Jubilata urządzają wieczorek na jego cześć w sali parafjalnej w niedzielę, dnia 23go kwietnia. Bilety można nabywać na plebanji lub też od członków obu klubów parafjalnych.

*

W niedzielę przewodnią, t. j. 23go kwietnia, dzieci szkolne przystąpią do pierwszej uroczystej Komunji św., do której obecnie przygotowuje ich X. Bronisław Lazarowicz, C. R.

*

Ponieważ zewsząd nadchodzą na ręce X. proboszcza zapytania, czy malowanie kościoła pójdzie naprzód, chcemy odpowiedzieć, iż będzie to zależało od dalszej ofiarności parafjan i przyjaciół Kantowa. Wielu już ofiarę złożyło, ale wielu jeszcze nie. Zatem czekamy na dalsze ofiary, które pokwitowane będą w księdze jubileuszowej.

*

W środę, dnia 26go kwietnia, w sali parafjalnej, odbędzie się zabawa tak zwana "Spring Frolic," którą urządza klub młodzieży "Cantius Sportsmen."

*

30-tą rocznicę swego założenia obchodzić będzie Tow. św. Jana Kantego, nr. 194 Zjedn. w czerwcu bieżącego roku. Do tego towarzystwa należą pionierzy tutejszej parafji. Uroczystość ta poprzedzona będzie nabożeństwem w kościele tutejszym, a wieczorem bankieciem. Ale o tem, potem.

Z WOJCIECHOWA.

Tow. św. Anny, gr. 30 Związku Polek w Ameryce, urządza zabawę kostkową „bunco party" w środę, dnia 19go kwietnia, w sali Białego Orła, 1618 West 17ta ulica, o godzinie 7:30 wieczorem.

*

Regularne posiedzenie Tow. św. Anny, gr. 30 Zw. Pol. w Am. odbędzie się w poniedziałek, — dnia 24go kwietnia, w sali zwykłych zebrań, o godzinie 7mej wieczorem. Na tem posiedzeniu przyjdą pod obrady ważne sprawy wymagające obecności wszystkich członkiń. Sekretarką jest pani Wiktorja Kempa.

Popisywać Się Będzie.



MANIA KONOPA.

Młoda utalentowana, Mania Konopa, córka dra. J. F. Konopy, począwszy od dziś do 21go b. m., przez cały tydzień włącznie, występować będzie w teatrze Chicago, w śródmieściu, w przedstawieniu świątecznem, w kostjumie „Królika".

Z ANNOWA.

Jutrzejsze ceremonje święcenia ognia, wody i paschału w kościele św. Anny nastąpi o 7ej rano. Święcenie potraw wielkanocnych będzie od 1ej do 3ej po południu, w sali parafjalnej.

*

Na Annowie w niedzielę wielkanocną, odbędą się dwie rezurekcje, jedna o 4tej a druga o 5:45 rano. Inne Msze św. odbędą się według zwykłego porządku niedzielnego.

*

Księża słuchać spowiedzi będą jutro tylko o 3ej po południu. Wieczorem spowiedzi księża słuchać nie będą.

W poniedziałek wielkanocny w sali parafjalnej będą wyświetlane obrazy filmowe, treści pouczającej, dla dzieci i dorosłych. Dochód na korzyść parafji.

Do Członkiń Chóru "Echo".

Z powodu Świąt Wielkanocy, lekcja śpiewu zamiast w niedzielę, odbędzie się we wtorek, 18go kwietnia, b. r., o godzinie 8ej wieczorem w tem samem miejscu. Obecność każdej z członkiń pożądana ze względu krótkiego czasu do koncertu, zaś w czwartek 20go kwietnia, będzie święcone dla członkiń chóru w mieszkaniu kol. Walerji May, — 5855 Addison ave. Każda z członkiń proszona o przybycie.

Zgon Ministra.



W Warszawie zmarł wczoraj Ignacy Boerner, minister poczt i telegrafów. Urząd ten ś. p. Boerner piastował blisko 4 lata.

NASZA SŁUŻBA.

— Janie, jeśli kto przyjdzie, to powiedz, że będę w domu o dwunastej.

W godzinę później.

— No, był kto?

— Było trzech żebraków; powiedziałem, żeby przyszli o dwunastej.

MA RACJĘ.

— Ach, Zacheuszu — skarży się pani Adelajda — szpaki robią nam straszne szkody w ogrodzie! Czy nie byłoby dobrze postawić jakiego straszaka?

— A po co? Przecież jedno z nas jest stale w ogrodzie!

Z Kolegjum Św. Stanisława Kostki.

Klub Matek, skupiający się przy Kolegjum św. Stanisława Kostki, urządza zabawę kostkową i karcianą „bunco and card party" w środę, dnia 26go kwietnia, w sali gimnastycznej im. Ks. Gordona, 1521 Haddon ave., blisko Milwaukee ave., począwszy o godzinie 8mej wieczorem. Komitet tej imprezy składa się z energicznych pracowniczek, które dokładają wszelkich starań, ażeby zabawa ta wypadła jak najpomyślniej zarówno pod względem szczerej gościnności jak i pod względem materjalnym. Będą na tej zabawie miłe niespodzianki, będą pozatem premje wejścia i premje przy każdym stoliku. Hasłem tegoż komitetu jest ubawienie wszystkich uczestników tej imprezy i zadowolenie ich w zupełności, ażeby po skończonej zabawie opuszczając salę gimnastyczną, wynieśli z niej jak najlepsze wrażenie.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 11 i ćwierć centa. Bondy polskie 8-proc. $61.75; bondy 7-proc. $535.255.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.